CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 59 (1205) DNIA 16 LIPCA 1936 ROKU ROK XVI

Gorączka Olimpijska

Ostatnia próba piłkarzy

Skład zespołu bokserów

Nowe osady wioślarskie

Pływacy jeszcze nie rezygnują

Egzamin sztafety 4x400

Koszykarze już wyznaczeni

Jak mało poczucia obowiązkowości i karności posiadają polskie związki sportowe świadczą o tem m. in. kłopoty, jakie ma P. K. Ol. z robotą kostiumów reprezentacyjnych. Mimo, że Komitet dał wszystkim związkom termin do 5 lipca, w którym miały one nadesłać wymiary dla krawców, szewców, bieliźniarzy i czapników, do dnia 14 b. m. jedni jedyni szermierze wywiązali się z tego polecenia. Natomiast np. wioślarze nie nadesłali dotychczas ani jednego wymiaru. A potem będzie gwałt, robota na ostatnią chwilę i zwalanie całej winy na P. K. Ol.!



TERAZ JUŻ NIC NIE POMOŻE!

Kucharski przegrywa na finiszu mistrzostwo Anglji. Chciał rozegrać wyścig „na tempo" i ostro prowadzić od początku. Anglicy uniemożliwili mu przeprowadzenie takiej taktyki, zamykając Polaka w czasie biegu, doprowadzili do wygodnej dla siebie rozgrywki końcowej. Przerywa taśmę Powell, na prawo Handley, we środku Kucharski, walczący bezskutecznie z Anglikami i... z brakiem szybkości.

Grupa strzelców została okrojona na ostatniem posiedzeniu P. K. Ol. w dn. 14 b. m. do dwu tylko konkurencyj: pistoletu do sylwetek i karabinku. W pierwszej broni Z. S. S. zgłasza Wojciecha Bursę, Jana Suchorzewskiego i Zenona Piątkowskiego, w drugiej — Jana Wrzoska, Władysława Karasia i Antoniego Sachte. Jak widzimy, poza Wrzoskiem same nieznane nazwiska.

Zaznaczyć należy, że 299 punktów na 300 możliwych z karabinku zdarza się na treningach niemal notorycznie. Brawo!

Staszewicz i Karwicki zostali ostatecznie zaliczeni do olimpijczyków szermierczych. Tak więc pełny skład szermierzy w szabli i szpadzie przedstawia się następująco: Papee, Segda, Suski, Dobrowolski, Sobik, Zaczyk, Franz, Kantor, Staszewicz, Karwicki, Szempliński.

Pływacy dokonują ostatecznej próby olimpijskiej na mistrzostwach w Ciechocinku. P. K. Ol. przychylił się do propozycji P. Z. P., aby kandydatów do sztafety 4x200 mtr. puścić ze wspólnego startu z tem, aby każdemu z nich był łapany czas indywidualnie. Ma to tą dobrą stronę, że pozwoli P. Z. P. puścić odrazu 5 — 6 zawodników i zestawić czasy rzeczywiście najlepszych.

Jako delegat P. K. Ol. do Ciechocinka wyjeżdża inż. Kuchar.

Waga półciężka w boksie nie będzie wogóle reprezentowana. Decyzja ta zapadła po ostatnich walkach eliminacyjnych na Stadionie Wojska, gdzie notabene szereg osób odniosło wrażenie, że Szymurze przyznano zwycięstwo dlatego, aby w ten sposób utorować mu drogę do ringu olimpijskiego.

Pozatem, jeśli P. Z. B. urządzi wogóle dalsze eliminacje (Sobkowiak — Rotholc), to P. K. Ol. będzie się domagał w ich ramach meczu Kajnar — Woźniakiewicz, gdyż w chwili obecnej Komitet posiada duże wątpliwości, co do kondycji poznańczyka i jego kwalifikacyj na pięściarza turniejowego.

Kostjumy strzelców będą się różniły od ubiorów reprezentacyjnych ogółu naszej ekspedycji. W ten sposób Polacy wystąpią w defiladzie w obramowaniu mundurów wojskowych zespołu jeźdźców, którzy pójdą tuż za kierownictwem, jako pierwsi zawodnicy, oraz strzelców, którzy zamkną pochód.

29-go lipca rano, a nie jak projektowano początkowo 28-go czerwca postanowiono wyruszyć całą ekspedycją do Berlina. Chodzi o nieprzerywanie snu w czasie podróży nocnej na granicy, oraz o pożegnanie, które pragnie zgotować olimpijczykom Poznań.

Kwestja kwater będzie prawdopodobnie rozwiązana pomyślnie o tyle, że poza paniami, wioślarzami, kajakowcami i żeglarzami wszyscy inni zawodnicy zmieszczą się we wsi olimpijskiej. Sprawa ta wyjaśni się ostatecznie z chwilą, gdy załatwione zostaną pozycje dziś jeszcze niepewne, jak pływacy, sztafeta lekkoatletyczna, Heljasz i Sznajder, wreszcie kolarze. W każdym razie, tak czy owak wszyscy masażyści, większość trenerów, oraz zastępy kierowników będą musieli mieszkać poza wsią olimpijską. W związku z tem P. K. Ol. zarezerwował w okolicach Döberitz 15 kwater.

Kajakowcy ostatecznie przeforsowali start swej dwójki sztywnej w Grünau. Załoga ich składać się będzie z Bazaniaka i Kozłowskiego, oraz rezerwowego Falkowskiego. Nie można powiedzieć, aby w tym wypadku P. K. Ol. stał ściśle przy swej zasadzie elitarności. Względy, które w tym wypadku wzięły górę, to: fakt obsadzenia jaknajwięcej konkurencyj, pierwszy start sportu kajakowego na Igrzyskach, wreszcie trzeciorzędne znaczenie tego działu sportu wobec np. lekkiej atletyki, pływania, czy wioślarstwa.

Jeźdźcy jadą ostatecznie pod wodzą płk. Komorowskiego, któremu asystować będzie rtm. Królikiewicz. W biegach przez przeszkody P. Z. J. zgłasza pp.: Sokołowskiego, Gutowskiego, Czerniawskiego i Komorowskiego, a w konkursie konia wierzchowego — Kuleszę, Rojcewicza, Mickunasa i Kaweckiego.

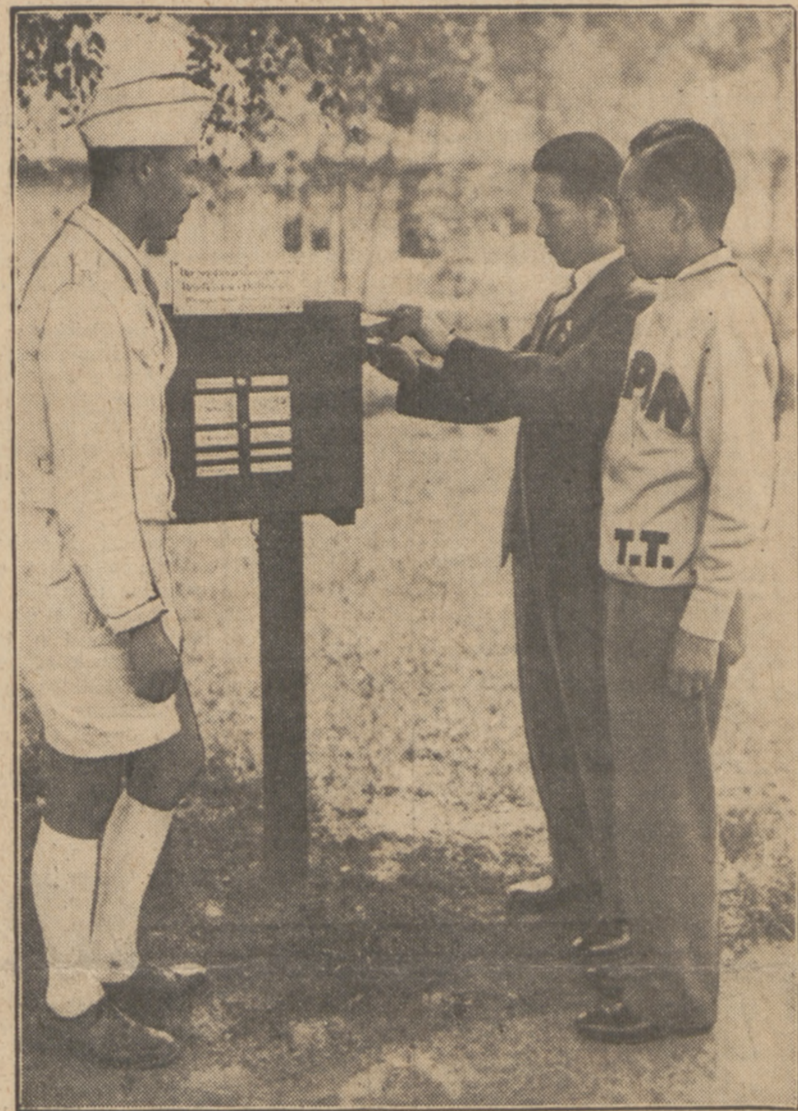
24-go lipca sokolice projektują publiczny pokaz swych pupilek przed wyjazdem do Berlina. Masażystką pań będzie p. Kosibowa, sędzinami: pp. Sobotowska i Zalewska.

Na dalsze przygotowania Sokół otrzymał od P. K. Ol. 2000 złotych.

Choroby żołądkowe trapią dość nagminnie olimpijczyków, zgrupowanych w C. I. W. F. Według dość zgodnej opinji jest to konsekwencja bardzo nie szczególnej kuchni.

Konferencję prasową zwołuje P. K. Ol. na wtorek dn. 21 b. m. o godz. 19. Będą na niej omówione sprawy kontaktów z prasą w Berlinie, oraz pewnych sugestyi P. K. Ol. w stosunku do nastawienia opinji w kraju przed wyjazdem ekspedycji na Igrzyska.

TERMINY ZGŁOSZEŃ imiennych do Igrzysk Olimpijskich są następujące: 15 lipca — żeglarstwo; 18 lipca — l.-atletyka, c.-atletyka, szermierka, piłka nożna, koszykówka, 5-cio bój; 22 lipca — strzelanie, kolarstwo, szczypiorniak; 23 lipca — kajaki; 24 — pływanie; 26 lipca — boks i gimnastyka; 28 lipca — jeździectwo i wioślarstwo.



SKRZYNKA POCZTOWA WE WSI OLIMPIJSKIEJ

już ma swoich klientów w osobach Japończyków. Obok stoi członek organizacji t. zw. „Ehrendienst", która ma obsługiwać cudzoziemców w roli tłumaczy i przewodników.

na str. 4-ej

OLIMPJADA ZA 15 DNI



BRAMKARZ NIE SIĘGNĄŁ, ALE BYŁ JESZCZE OBROŃCA

Moment z meczu Ł. T. S. G. — Skoda 1:1 o wejście do Lig.



PHÖBUS, NAJBLIŻSZY RYWAL TEAMU POLSKI

Piłkarze węgierscy rozegrają dwa mecze: w sobotę — w Warszawie i w niedzielę — w Łodzi.



NA „BATORYM"

Walasiewczówna zrobiła sobie przystań z koła ratunkowego naszego transatlantyku.

XV mistrzostwa Polski

Pływacy mają szansę zwrócenia na siebie uwagi

W sobotę rozpoczynają się XV — jubileuszowe pływackie mistrzostwa ogólnopaństwowe. Przed 15 laty odbyły się one na lasze wiślanej, na terenie odgrodzonym krypami. Dziś odbędą się w pięknej, nowoczesnej pływalni w Ciechocinku.

Po piętnastu latach, dorobek pływacki jest bardzo nikły. Ale do trzydniowych mistrzostw ogólnopaństwowych staje w Ciechocinku około 180 zawodników i zawodniczek. Jest to największa ilość uczestników jaka kiedykolwiek stanęła do walki o tytuły. Przekraczających limit klasy I i mistrzowskiej jest w kraju coraz więcej. Ale czołówce przybyło bardzo niewiele nowych twarzy.

Postęp naszych zawodników jest nieznaczny ale niezaprzeczalny. W ciągu roku kalendarzowego od 1 stycznia padło aż 13 rekordów. A przecież mamy większą część sezonu przed sobą. Jest rzeczą charakterystyczną, że rekordy padły w większości wypadków na dystansach olimpijskich. Szło to opornie, urywano zaledwie dziesiątki sekund, ale poprawa była.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, o wyrównaniu rekordu na 100 mtr. przez Dawidowiczównę. Młoda bielszczanka jest na najlepszej drodze do wpisania swego nazwiska na listę rekordów. Ale równocześnie obecna rekordzistka Kratochwila - Cytowiczówna postanowiła bronić swego rekordu i przybyła w tym celu specjalnie z Włoch. Zimą znajdowała się Cytowiczówna w dobrej formie Zbliżała się podobno do 1:16. Jak jest obecnie, po egzaminach uniwersyteckich, niewiadomo. Skoro jednak przybyła, aż z tak daleka niewątpliwie jest dobrej myśli.

Cytowiczówna znajduje się w dobrej kondycji. Ubyło jej 5 kg., urosła; wogóle jej warunki fizyczne poprawiły się znacznie.

Do Warszawy przybyła bezpośrednio po złożeniu egzaminu z anatomji na wydziale medycznym uniwersytetu w Genui. Zajęcia uniwersyteckie przeszkadzały jej w regularnym treningu. Ostatni tydzień przed mistrzostwami pracowała w tempie przyspieszonem.

Pojedynek Dawidowiczówny z Cytowiczówną przy godnej asyście Morawskiej, która uzyskała w bieżącym roku wyniki znacznie lepsze niż przed rokiem czy dwoma, będzie najciekawszą konkurencją mistrzostw.

Największe jednak zainteresowanie w kołach pływackich wywołała dwusetka panów stylem dowolnym. Ma ona przesądzić o losach sztafety olimpijskiej. Papierowe wyliczenia wciąż jeszcze pozwalają pływakom myśleć o osiągnięciu minimum, wyznaczonego przez P. K. Ol.

Wyliczenia te opierają się przedewszystkiem na znakomitej już obecnie formie Karliczka, na przysłowiowej pracowitości Szrajbmana, wielkim talencie Bocheńskiego i... nieznanym jeszcze czwartym. Największe szanse na to miejsce ma Karpiński. Nie robi on jednak spodziewanych postępów. Będzie więc musiał stoczyć ostrą walkę z Karliczkiem i Rotherem o ewentualny udział w sztafecie

W Ciechocinku specjalny delegat P.K.Ol. inż. Kuchar sprawdzić ma olimpijskie kwalifikacje pływaków. Egzamin ten pomyślany jest jako wyścig indywidualny na 200 mtr., a na minimum złożyć się ma suma czasów czterech pierwszych. Do konkurencji staje 13 zawodników.

Konkurencje męskie w stylu dowolnym nie przewidują żadnych inowacyj. Na 100 mtr. startuje dziesięciu, na 400 — 15, a 1.500 — 9. A więc stała stawka: Bocheński (poza 1.500 mtr.), Karliczkowie, Szrajbman I, Gumkowski, Rother i t d.

W stylu klasycznym notujemy przedewszystkiem powrót Pollaka. Były mistrz Polski powrócił po przewlekłej chorobie do zdrowia i nie rezygnuje ze swoich ambicyj sportowych. Na 100 mtr. brak zgłoszenia Szrajbmana II, który nie czuje się na siłach stawić czoła Heidrichowi i Boguthowi. Do tej konkurencji staje 15 zawodników. Do dwusetki — 11 ze Szrajbmanem.

Taka sama ilość zawodników staje do 100 mtr. nawznak. Dziesięć sztafet popłynie 3x100 a dziewięć 4x200. EKS wysyła aż trzy sztafety 4x200 co w naszych warunkach jest specjalnie godne podkreślenia.

Konkurencja skoków z trampoliny (w Ciechocinku wieży niema, konkurencja ta odbędzie się podczas międzynarodowych zawodów w Warszawie) wypadnie bardzo blado. T. P. Giszowiec zgłosiło czterech zawodników. Maerza, Ziaję, Bregułę i młodego Jędrysika. Klub zażądał jednak, aby trzech pierwszych skoczków PZP sprowadził na własny koszt, a że związek podobnego precedensu zaryzykować nie chce, więc Giszowiec trójkę tę wycofał z mistrzostw pozostawiając jedynie Jędrysika.

W konkurencjach kobiecych podkreślić należy zmniejszenie się liczby zawodniczek. Taka np. Legja, która dysponowała kilkunastosobową drużyną żeńską, dziś wysyła tylko jedną Malecką. Imponującym rezerwuarem jest w dalszym ciągu Hakoah bielski.

O sytuacji na 100 mtr. st. dow. pisaliśmy na wstępie. Zaznaczyć wypada że startuje 11 pań.

Na 400 mtr jest już tylko 8 zawodniczek. Dawidowiczówna również na tym dystansie zgłosiła próbę pobicia rekordu Polski. Chce ona również pobić rekord Polski na 100 mtr. nawznak.

W stylu klasycznym notujemy nowe nazwisko Kowalskiej z Łodzi. W tej chwili nie można się po niej spodziewać rewelacyj. W ciągu jednak jednego sezonu z początkującej stała się zawodniczką klasy mistrzowskiej. Na 100 m. staje 13 zawodniczek, na 200 — 8. Sześć sztafet płynie 4x100, a 8 3x100.

Do skoków z trampoliny zgłoszona jest tylko jedna Szczepańska z Giszowca.

Podkreślić jeszcze trzeba niezwykle przychylne stanowisko dyrekcji zdrojowiska z dr. Wiśniewskim na czele. Basen ciechociński przystosowano już dziś do wymogów mistrzowskich. Generalny kwatermistrz p. Karpińska przygotowała locum w najlepszych pensjonatach uzdrowiska.

Zjazd zawodników zaczął się już w poniedziałek. Tego dnia przyjechali pierwsi „olimpijczycy" Karpiński i Szrajbman. Następnego dnia przybył zespół pływacki Hakoahu bielskiego, który również chce dać swoim zawodniczkom i zawodnikom możliwości przystosowania się do nieco odmiennych warunków pływackich Ciechocinka.

POGOŃ MA ROZEGRAĆ 26 LIPCA we Lwowie zawody w piłce wodnej o wejście do Ligi z mistrzem Lublina — KSZO Ponieważ wielu pływaków Pogoni będzie w tym okresie na kursie instruktorskim w Warszawie, Pogoń zwróciła się do KSZO. z propozycją przełożenia terminu spotkania na 15 sierpnia. Równocześnie Pogoń zaproponowała rozegranie w dniu 16 sierpnia towarzyskiego meczu pływackiego KSZO — Reprezentacja Lwowa.

LWÓW CHCE PŁYWAKÓW AMERYKAŃSKICH. Lwowski Okr. Zw. Pływacki zamierza sprowadzić do Lwowa przy pomocy MKWF i zarządu miasta olimpijską drużynę pływacką Ameryki, która w sierpniu bawić będzie w Polsce. Mecz we Lwowie odbyłby się 23 sierpnia. W sprawie tej LOZP. podjął już kroki w PZP.

SZCZERBÓWNA, czołowa pływaczka lwowskiej Lechji, była mistrzyni Polski, została ukarana przez klub jednoroczną dyskwalifikacją za brak dyscypliny sportowej.

GDAŃSK — POZNAŃ W PŁYWANIU.

Reprezentacja Poznania przygotowuje się do spotkania międzymiastowego Gdańsk i Poznań, które odbędzie się dnia 26 b. m. w Poznaniu na pływalni miejskiej. Doroczne to spotkanie o puhar p. prezydenta senatu gdańskiego Rauschninga wygrali dotychczas trzykrotnie gdańszczanie a raz (w 1934 r.) pływacy poznańscy.

KONKURS OLIMPIJSKI PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

1) Które miejsce zajmie Polska na Olimpjadzie

2) Ile zdobędzie punktów

3) Ile zdobędzie medali:

a) złotych

b) srebrnych

c) bronzowych

Imię i nazwisko

Adres

Które miejsce w Berlinie?

Każdy wygrać może

Aparaty fotograficzne w konkursie olimpijskim

Które miejsce zaimie Polska na Olimpjadzie?... Oto pytanie główne, stanowiące treść naszego konkursu.

Aby ułatwić Czytelnikom odpowiedź sięgniemy przedewszystkiem do historji Olimpjad, w których Polska brała udział i podamy nasze ówczesne pozycje:

1924 r. Paryż, 25 miejsce.
1928 r. Amsterdam 18 miejsce.
1932 r. Los Angeles 12 miejsce.

Jak widzimy, postęp jest wyraźny, chociaż trudno go ująć w ścisłe ramy oceny, już choćby ze względu na olbrzymi i różnorodny materjał. Ale postęp jest i dążeniem naszem byłoby zbliżyć się w Berlinie, w klasyfikacji ogólnej, jeszcze bardziej do czoła zaszczytnej tabeli, którą bezwątpienia otwierać będzie Ameryka.

Przypuśćmy zatem, że Polska zajmie miejsce 10-te i że trafną odpowiedź nadsyła kilkanaście osób. Zachodzi wtedy konieczność ściślejszej „eliminacji" uczestników dla przyznania im nagród. Wtedy to pod uwagę brany będzie drugi punkt kuponu: ile punktów ogółem zdobędzie Polska?

JAK OBLICZAĆ.

Przy obliczaniu w swych horoskopach punktacji, Czytelnicy muszą uwzględniać tylko oficjalne trzy medale, za trzy pierwsze miejsca: złoty 3 p., srebrny 2 p. i bronzowy 1 p. Po zesumowaniu przewidywanych zdobyczy „medalowych" we wszystkich dziedzinach sportu — otrzymamy ogólny bilans punktowy, jako odpowiedź na zapytanie drugie.

Oto przykład:

Walasiewiczówna	3 p.
Verev	3 p.
Kucharski	2 p.
Dwójka bez ster.	2 p.
Noji	3 p.
Waîsówna	1 p.
Jeźdźcy (drużyna)	1 p.
Chmielewski	2 p.
Koszykarze	2 p.
i t. d.	
razem	27 okt.

Szczegółowy podział powyższej listy na trzy grupy medali złotych, srebrnych i bronzowych da odpowiedź na punkt trzeci konkursu: ile i jakie medale zdobędzie Polska. Oczywiście liczba podana w odpowiedzi na pytanie drugie (ile punktów zdobędzie Polska) musi się zgadzać z wyliczeniem bardziej szczegółowem w odpowiedzi trzeciej. Jeżeli przeto ktoś podał uprzednio sumę 27 pkt., musi uzasadnić ją np. jak następuje:

złotych	medali 3 =	9 p.
srebrnych	medali 6 =	12 „
bronzowych	medali 6 =	6 „
	razem	27 p.

Rzecz prosta, tę samą liczbę 27 kpt. można uzasadnić innym rozdziałem medali (mniej złotych, więcej srebrnych) i tu tkwi właśnie możliwość różnej oceny, która zadecyduje o przydziale nagród.

Jeśli żaden z Czytelników nie odgadnie ściśle ani miejsca, ani ostatecznej punktacji zdobytej przez Polskę na Igrzyskach XI Olimpjady, nagrody zostaną przyznane tym, którzy w odpowiedziach zbliżą się najbardziej do rzeczywistości.

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa w dniu 30 lipca r. b. — ważna jest data stempla pocztowego.

50 GR. NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Wszystkie odpowiedzi należy kierować pod adresem:

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI, WARSZAWA, UL. WIEJSKA 11 m. 16, przyczem do każdego nadesłanego kuponu należy dołączyć wewnątrz czystych znaczków pocztowych za 50 groszy (znaczki prosimy nie nalepiać, lecz wkładać je luźno do koperty).

Dla Czytelników, którzy odgadną ostateczny wynik, bądź najbardziej zbliżą się do niego „Przegląd Sportowy" przeznacza 18 nagród znanej światowej fabryki artykułów fotograficznych „AGFA", której generalne przedstawicielstwo mieści się przy ul. Żórawiej 23.

WSPANIAŁE NAGRODY

I NAGRODA — aparat fotograficzny Agfa Billy Compur f:4.5, format 6x9 i 3 rolki Agfa Isochrom:

II NAGRODA — aparat fotograficzny Agfa Billy Rokord f:6.3, format 6x9 i 3 rolki Agfa Isochrom:

III NAGRODA — aparat fotograficzny Agfa Billy Clack f:8,8 i 3 rolki Agfa Isochrom:

15 NAGRÓD — po 3 rolki fotograficzne Agfa Isochrom format 6x9.

Nagrody są wystawione w Pawilonie Reklamowym „Agfa" w Al. Jerozolimskich 14.

Jan Kiepura o sporcie

Rozmowa z królem tenorów

Trzy minuty ukradzione z cennego czasu Kiepury — trzy minuty poświęcone na rozmowę o sporcie.

— Sport ma zagranicą olbrzymie znaczenie propagandowe — mówi Kiepura. — Mam wrażenie, że ten sposób propagandy jest jeszcze zbyt mało doceniany. Zbyt rzadko spotykam polskich sportowców w swych wędrówkach zagranicznych, zbyt rzadko obijają mi się o uszy nazwiska naszych zawodników.

Oczywiście często czytam i słyszę o Jędrzejowskiej, Kucharskim, czy o Walasiewiczównie. Ale kilka nazwisk to jeszcze za mało!

— A czy mistrz interesuje się wogóle naszym sportem?

— Oczywiście, pilnie śledzę życie sportowe w kraju... Przecież sam byłem czynnym sportowcem!

— Czy to możliwe!

— Ależ tak! Byłem za sztubackich czasów członkiem klubu sportowego „Victoria" w Sosnowcu, zapalonym piłkarzem. Teraz jednak moje zaintersowania poszły w kierunku innych sportów. Przedewszystkiem pasjonuję się pięściarstwem i tenisem. Pozatem lubię bardzo wiosłowanie i pływanie.

— Czy czas pozwala panu na uprawianie obecnie sportów?

— Gram trochę w tenisa i wiosłuję. Wogóle nie wyobrażam sobie życia współczesnego człowieka bez sportu. Obracając się w sferach filmowych zauważyłem, że sporty są nieodłączną całością artysty kinowego. Niema chyba artysty, któryw swej karjerze zawodowej nie musiałby się zetknąć praktycznie ze sportem.

— Czy ma pan jakieś ulubione typy wśród sportowców polskich?

— Niestety, zbyt rzadko mam okazję do obserwowania naszych zawodników. Jeśli tylko w mych wędrówkach zagranicznych dowiem się o starcie naszych zawodników — to staram się wszystkiemi siłami ich zobaczyć. Tak było w Wiedniu podczas meczu o puhar Davisa. Podobał mi się wówczas bardzo Hebda, jako zgrabna sylwetka na korcie, przyczem zachowanie Polaka było bardzo dżentelmeńskie.

Ale Tłoczyński gra zbyt nerwowo! Rozumiem go zresztą doskonale, przecież ja nawet jako widz nie mogę opanować swych nerwów a cóż dopiero zawodnik? Na zawodach sportowych podniecam się do tego stopnia, że gdy wieczorem wypadnie mi koncert — wówczas czuje się nerwowo wyczerpany. Dlatego też jeśli wieczorem mam śpiewać, nie mogę sobie pozwolić na oglądanie w tym samym dniu imprez sportowych.

— Czy pan przyjedzie na Olimpjadę?

— Chciałbym bardzo, ale to pewnie będzie niemożliwe. Wyjeżdżam teraz na Lido — możliwe, że w drodze powrotnej zawadzę o Berlin. W każdym razie proszę pozdrowić odemnie wszystkich sportowców polskich, a szczególnie olimpijczyków. Życzę im z całego serca powodzenia!

KRÓL TENORÓW, JAN KIEPURA W YACHT-KLUBIE

Zapewne tematem rozmów był tym razem sport.

51,4 sek. — 400 mtr.

KROSNO. Mistrzostwa Krosna dały następujące rezultaty. Bieg 100 m. i 400 m. Deneka 11.2 sek. i 51.4 sek. (rekord Krosna, czas łapany na 5 sztoperach.

NOWY SĄCZ. Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Nowy Sącz — Krynica w Nowym Sączu o puhar PW i WF w Krynicy, przyniosły zwycięstwo Nowemu Sączowi 102 p. przed Krynicą 61 p.

100 m. Rekucki (N. Sącz) 11.6, 400 m. Barnowski (Krynica) 56.6, 800 m. Moszyński (N. Sącz) 2.18.6, 1.500 m. Bachen (N. Sącz) 4.30, 3.000 m. Urbanik (N. Sącz) 9.50, 5.000 mtr. Hamernik (Krynica) 18.16.7, 4x100 N. Sącz 46, 4x400 N. Sącz 3 52.3, kula Schmidt (N. Sącz) 12.78, dysk Kozioł (N. Sącz) 38.10, skok wdal Rekucki (N. Sącz) 6.14, skok wwyż Guena (N. Sącz) 1.57, oszczep Tuźlewicz (N. Sącz) 49.20, tyczka 2.90.

W błyskawicznym turnieju piłkarskim zwyciężył „Strzelecki KS" 6 p. przed „Policyjnym KS" 6 p.

Ostatnie dnie w Kruszwicy

Nastrój olimpijski na obozie wioślarzy

Pierwsza „inspekcja" Przeglądu Sportowego w obozie wioślarzy olimpijskich została dokonana w momencie, kiedy brak było jeszcze Ślązaka, a udział niektórych innych wioślarzy jak naprzykład Borzuchowskiego stał pod znakiem zapytania.

Za drugim razem obraz był już zupełnie inny. Brak już tylko inż. Skolimowskiego, jednak przyjazd jego spodziewany jest w piątek, bo w niedzielę na Gople odbędą się drugie eliminacje przedolimpijskie. Przedstawiały się one bardzo ciekawie z uwagi na to, że w biegu czwórek ze sternikiem spotkają się osady A. Z. S. Poznań, B. T. W. z Bydgoszczy; Policji z Kalisza i czwórka kombinowana złożona z dwu wioślarzy osady Śmigły Wilno i dwu z 04 z Poznania.

Ten nowotwór, który pracuje od czterech dni, powstał na obozie z bardzo prostej przyczyny. Otóż okazało się, że osada Śmigły z Wilna miała dwu wioślarzy miękkich i zbyt młodych — Łaszewskiego i Kedla, którzy mimo najlepszych chęci nie wytrzymali morderczego tempa treningu, to też musiano ich usunąć i na ich miejsce weszło 04 z Poznania, tak że skład tej czwórki wygląda: sternik Wirszyłło, 1. Zawadzki (Śmigły), 2. Karwecki (Śmigły), 3. Kuryłłowicz (04), 4. Leporowski (04).

Nie brak zresztą innych kombinacyj; i tak p. Haspel nosi się z myślą, żeby na mistrzostwo Polski wystawić czwórkę bez sternika w składzie Braun, Ślązak, Borzuchowski, Kobyliński, gdyby nie udało się zmontować czwórki w zeszłorocznym składzie: Borzuchowski, Seweryn, Antonowicz, Kobyliński.

Ósemka też ma tworzyć pewną kombinację w składzie: Braun, Ślązak, Borzuchowski, Kobyliński, Łaszewski, Kadel, Kuryłłowicz, Leporowski, przyczem ewentualnie Borzuchowskiego i Kobylińskiego zastąpiliby Zawadzki i Kawecki, przy sterze Bacler. Te kombinacje zresztą stają się powoli rzeczywistością, bo takie składy są zgłoszone już na mistrzostwo Polski.

Jakie wyniki dadzą te kombinacje? Czy zawodnikom wyjdzie to na dobre?

Zdaje się, że ostatecznie skończono już sprawę z Keplem, bo p. Haspel oświadczył, że z jego startu nic nie będzie.

Verey na jedynce i Verey i Ustupski na dwójce mieli startować w Gdańsku; ale nagle wysłano do nich telegram, że zgłoszenie jest spóźnione.

Verey i Ustupski denerwują się, czekając na łodzie, które niewiadomo kiedy przyjdą. Podobno są już od trzech tygodni gotowe, tylko pieniądze nie są jeszcze wysłane.

Nowe łodzie są potrzebne i muszą być na czas.

Trening osad mimo tych niedomagań posunął się w obu grupach inż. Bujwida i trenera Haspla. Humory są dobre.

Ostatnio Braun przez kilka dni był niedysponowany, chorował na żołądek, a Wieczorek miał czyraki.

Mieszkanie niezłe, tylko kozy, kury i kaczki od 4 rano nie pozwalają spać wioślarzom, ale to już ostatnie dni, bo w poniedziałek wszyscy zjadą do Brdyujścia.

Regaty w Kruszwicy dadzą ciekawe wyniki, bo zgłoszeń jest dużo. Zgłoszonych jest 19 szlaków, które wystawia 39 osad.

Z. Kowalkowski.

Padł rekord, ale nie minimum

Czy sztafeta 4x400 pojedzie do Berlina?

Na stadjonie CIWF-u odbyła się w środę ostateczna eliminacja olimpijska sztafety 4x400 mtr.

Warunki zgóry przekreślały możliwość uzyskania wymaganego minimum. Wiał niezbyt mocny, ale dokuczliwy wiatr, bieżnia, choć starannie przygotowana, rozmiękła po wtorkowym deszczu, a kilkudziesięciu osobowa widownia nie mogła dostarczyć właściwego dopingu.

Drużyna reprezentacyjna (Śliwak, Maszewski, Kucharski, Biniakowski) dawała 40 mt. wyrównania przygodnie skleconej drużynie (Trojanowski II, Kostrzewski, Szefler, Zawieja).

Śliwak rusza ze startu dość ostro i przebywa dystans w tempie dość równem, dochodząc Trojanowskiego około 10 mtr. (czas około 50,2). Maszewski walczy z ambicją olbrzymią, dogania o nowe 10 mtr. Kostrzewskiego uzyskując czas około 49,8—50 sek. Kucharski rusza stosunkowo wolno, ale tempo utrzymuje do ostatniej chwili, wywalczając jakie 8 mtr. na Szeflerze.

Teraz następuje małe nieszczęście — Biniakowski ucieka Kucharskiemu zaszybko, zatrzymuje się i traci na manipulacji zmiany dobre pół sekundy. Biegnie jednak wspaniale, już na prostej dogania Zawieję, mija go ostro i zostawia daleko stylu. Wreszcie przerywa taśmę — 3:19,6! Rekord znowu pobity o 1,2 sek.

Czas, jak na te warunki, jest naprawdę bardzo dobry. Można mieć całkowitą pewność, że w ostrej walce, na znakomitej bieżni olimpijskiej, przy zapełnionej widowni, przy dalszej poprawie formy (Kucharski!), zostanie jeszcze poprawiony dobre półtorej sekundy.

A więc? Pojadą czy nie? Chłopcy zrobili naprawdę, co tylko mogli. A że więcej nie mogli, to chyba Komitet Olimpijski wie doskonale — cudów przecież wymagać nie można.

Wniosek jest chyba tylko jeden: albo trzeba było ze sztafety zgóry zrezygnować, albo teraz, gdy po sumiennej pracy rezultaty są poważne — wysłać ją do Berlina.

Jakie jest zdanie PKOl — nie wiemy. Widzieliśmy tylko, że viceprezes Grabowski brał miarę z głowy Maszewskiego ...na czapkę olimpijską!

*

Przyczyna londyńskiej porażki Kucharskiego tkwi przedewszystkiem w niepokojącym braku szybkości. Kucharski doprowadził swoją wytrzymałość do poziomu niezwykle wysokiego, zgubił jednak dawną zdolność „przestawienia się" w odpowiednim momencie na szprint.

W roku ubiegłym Kucharski biegał doskonale nietylko 400, ale nawet 200 i 100 mtr., dzisiaj na tym ostatnim dystansie przegrałby z „Kucharskim przeszłości" dobre 5 metrów.

Ten brak wychodzi na jaw w rażący sposób podczas wspólnych startów na obozie z Biniakowskim. Niespożyty „Biniak" urywa się momentalnie na kilka metrów.

Kucharski chwyta się obecnie wszelkich sposobów, aby osiągnąć poprawę na tym punkcie. Musi jednak pracować bardzo rozsądnie. Przygnębienie ostatnią porażką, przy obecnym braku formy, pogłębia jeszcze usztywnienie całej figury podczas rozpaczliwych wysiłków w szprintach. Zdobycie „rozluźnienia w szybkości" jest dla Kucharskiego warunkiem podstawowym, który napewno pozwoli mu w bardzo szybkim czasie wrócić do formy znakomitej.

Niespodziewanie szybko poprawia się Sznajder. Mimo że noga nie jest jeszcze wykurowana w zupełności i mimo, że nasz rekordzista zmuszony jest się powstrzymywać od pełnego wysiłku, z zupełną łatwością przechodzi on wysokość 3.80, a raz pozwolił sobie nawet przekroczyć i 3.90. Za kilka dni będzie już w stanie zaatakować 4 metry.

U innych członków obozu nie notujemy narazie poważniejszych zmian. Oszczepnicy ciągle pracują nad stylem, Hoffman i Luckhaus trenują narazie wyłącznie biegi (obaj czują jeszcze w piętach ostatni trójskok), a Pławczyk powoli poprawia rzuty, podczas gdy skoki wychodzą mu już znakomicie.

Maratończycy biegają bez wytchnienia. Doskonały jest Fiałka. Dopisuje mu humor i kondycja poprostu imponująca. Kto wie, czy nie zrobi on nam niespodzianki bardzo miłej.

Bieregowoj chodzi szybko, a na finiszu — nawet za szybko. Za taki „szprint" (jeśli będzie mógł na coś podobnego zdobyć się podczas Olimpjady) może go łatwo spotkać dyskwalifikacja.

Najdalej za tydzień sytuacja będzie już zupełnie wyklarowana. I wtedy będziemy mogli zdać sobie sprawę z rzeczywistych możliwości i z szans olimpijskich naszej drużyny.

PRASA ANGIELSKA O KUCHARSKIM

Podejrzenia Kucharskiego o zorganizowanie koalicji angielskiej przeciw niemu nie są tak zupełnie wyssane z palca skoro temat ten poruszają dziennikarze angielscy. Coprawda w nieco innej formie.

Bevill Rudd, sprawozdawca Daily Telegraph pisze: Bieg był tak bezwzględny, iż Kucharski mógł odnieść wrażenie, że Anglicy chcą go pobić wszelkiemi środkami. Ale bieg był tak ostry dlatego tylko, że każdy z Anglików biegł na własną rękę, bo każdy miał nadzieję na zwycięstwo. O koalicji przeciw Polakowi nie było więc mowy.

Rudd pisze też, że gdyby Powell biegł własnem tempem, osiągnąłby napewno 1:52. Ale wówczas Kucharski nie pozwoliłby mu się oderwać i, kto wie, czy nie minąłby go na samej taśmie.

Tour de France

W poniedziałek i wtorek rozegrano dwa etapy alpejskie Tour de France. Archambaud, który wyruszył z Evian z przewagą półtorej minuty bronił swej koszulki lidera przy pomocy całej drużyny francuskiej i powiększył swój awans. Czyżby zwycięstwo jego już zostało zdecydowane?

Oprócz drużyny rumuńskiej wycofała się i jugosłowiańska, wykazując, że absolutnie nie jest przygotowana do wielkiego wyścigu. Stosunkowo dziel nie trzymają się Austrjacy: są na szarym końcu, ale jadą.

Etap Evian-Aix les Bains (212 km.) wygrał Meulenberg (Belgja) w 6:24:51 przed Magne (Fr.). Mersch (Luksemburg) Neuville (Belgja) van Schendel (Holandja) liderem Archambaud, viceliderem Maes (Belgja). Etap siódmy Aix les Bains — Grenoble wygrał Holender Middekamp w 8:32:02 przed Archambaud. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Archaumbaud 48:23:22 przed Maes 48:27:44 i Luksemburczykiem Clemens 48:28:44.

PARYŻ, 15.7. — Tel. wł. — Ósmy etap Tour de France Grenoble — Briancon (194 klm.) wprowadził zasadnicze zmiany w klasyfikacji ogólnej. Przy wspinaniu się na Col Bayard (1200 mtr.) pękła liderowi Archambaud guma, stracił on kilkanaście minut i tylko dzięki namowom swego rodaka Cogana nie wycofał się z biegu.

Zwyciężyli bretończycy: Goasmat 6:15:32 i Cloarec 6:19:38! o 2 minuty stylu grupa siedmiu kolarzy z Merschem, S. Maesem, A. Magne i braćmi Clemens.

Liderem obecnie jest Belg S. Maes.

SPORTY MOTOROWE.

Wielka nagroda Belgji: dla automobilistów, 24 godzinny wyścig w Spa dla samochodów sportowych był widownią zaciętych walk. W kategorji 1000 ccm zwyciężył Garidni na FIAT 2214 klm., średnio 92.03 km/g. Kategorja 1500 cm Headlam. Wood (Aston Martin) 2541 klm. średnio 105,9 kmg.; Kat 2000 ccm. Sauerwein, hr. Orsich (Adler Trumpf) 2482,2 km. 103,3 kmg.; Kat. 4000 ccm. Mongi Lebegue (Delahaye) 2898 km., średnia 120,8 kmg.; Kat. ponad 4000 ccm. Seamah Clifford (Lagonda) 2824 km., średnia 117 kmg.; Wozy z kompresorem Sommer Geveri (Alfa Romeo) 3002 km. 125.08 kmg.

Wielką nagrodę Holandji dla motocyklistów wygrał w kategorji 250 ccm. — 311,4 km. — Geiss (DKW.) 2:23:04 ,średnio 124.8 kmg. przed Winklerem (DKW.) i mistrzem Europy Tyrell Smith (Excelsior).

Kat. 350 ccm. — 346 km. — 1) White — Anglja (Norton) 2:29:18, średnio 132,9 kmg. 2) mistrz Europy Frith (Norton), 3) Newman (Velocette).

Kat. 500 ccm. — 415 km. — mistrz Europy Guthrie (Norton) 2:53:33, średnio 137 kmg., 2) Ley (BMW.), 3) Stanley Wood (Norton); 4) Lampinen Finlandja (Norton).

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE WĘGIER.

Mistrzostwo Węgier w szabli zdobył Gerevich przed Rajcsanym, Kovacsem i Kabosem.

EGZAMIN PIŁKARZY JAPOŃSKICH.

Reprezentacja olimpijska Japonji rozegrała w Berlinie mecz treningowy przegrywając w Wackerem w stosunku 1:3

Waterloo Jarvinena

Pogłoski o kontuzji Jaervinena, okazały się mocno przesadzone. Matti jest zdrów zupełnie, ale... nie jest w formie. Na mistrzostwach rzucił tylko 67.50, został pobity przez Nikannena. Czy przestał być faworytem olimpijskim?

Przed czterema laty na takich samych eliminacjach przegrał z Sippila i wygrał w Los Angeles. Jaervinen jest tylko człowiekiem, nie może ciągle wygrywać. Na Olimpjadzie wygra napewno.

Długodystansowcy niech się nie cieszą z powodu słabego czasu Iso Holli i Askoli na 10 klm. (31:12). Askola zgubił pantofel w czasie biegu, a Iso Hollo, prawdziwy dżentelmen, poczekał na niego i skończył bieg pierś w pierś! Obaj są zdolni do lepszego wyniku. Zwłaszcza, że pobiegnie z niemi znakomity Salminen.

430 OLIMPIJCZYKÓW NIEMIECKICH

W środę ustalono skład niemieckiej reprezentacji olimpijskiej Niemcy obsadzają wszystkie działy sportu. Najliczniejsza jest ekspedycja lekkoatletyczna: 63 panów i 17 pań. Ogółem jest 430 olimpijczyków (w tem 47 pań) 65 — 70 kierowników i trenerów, 25 masażystów.

WALASIEWICZÓWNA W DANJI.

Walasiewiczówna otrzymała zaproszenie do Kopenhagi na 21 i 23 sierpnia. Zaproszenie nadesłał robotniczy klub Arbeidernes Idroets Klub równocześnie do PZLA

P.Z.B. desygnuje pełną 8-kę

Jeżeli... P. K. Ol. zgodzi się na Szymurę

P. Z. Bokserski odbył we wtorek zebranie zarządu, na którem ustalono skład pięściarskiej reprezentacji olimpijskiej.

Zasadniczo uchwalono wysłać pełną ósemkę bokserów, jednakże wyjazd pełnej reprezentacji uzależniony jest od dwu okoliczności. W wadze półśredniej pojedzie Pisarski, o ile lekarz stwierdzi możliwość utrzymania w czasie Olimpjady limitu kategorji półśredniej bez jakichkolwiek ujemnych skutków zdrowotnych. W półciężkiej desygnowano Szymurę z zastrzeżeniem, że Komitet Olimpijski wybór ten zatwierdzi. Wobec tego jednak, że już w poniedziałek płk. Glabisz oświadczył stanowczo przedstawicielom PZB., że komitet wagi półciężkiej wysłać nie pozwoli — obecna decyzję PZB uznać należy za pusty gest, zrobiony na użytek wewnętrzno-poznański.

Pewny natomiast jest udział szóstki reprezentantów, a mianowicie: w wadze muszej Sobkowiaka, w koguciej Czortka, w piórkowej Polusa, w wadze lekkiej Kajnara, w średniej Chmielewskiego i w ciężkiej Piłata.

Pozatem zarząd PZB zajmował się szczegółami dalszego przygotowania olimpijczyków do czasu wyjazdu na Olimpjadę, co nastąpi w dniu 28 b. m. wspólnym pociągiem z całą ekspedycja olimpijska.

Rozstrzygnięcie w sprawie Sobkowiaka wydaje się nam przedwczesne. Nad wagą tą unosi się jeszcze zdecydowany znak zapytania, a rozstrzygnięcie zapaść winno w ostatnim okresie przed Igrzyskami. Jeśli chodzi o listę zgłoszeń oficjalnych, to warto by łoby zgłosić na wszelki wypadek po dwu zawodników w każdej kategorji, reprezentanta i rezerwowego.

Zastrzeżenia budzi również termin wyjazdu. Dwutygodniowy pobyt bokserów w Berlinie nie jest przed Igrzyskami z wielu względów wskazany, nie będzie tam bowiem można prowadzić treningu w najwygodniejszych warunkach (ograniczony czas przydziału sali, brak sparring-partnerów, możliwość niepożądanej obserwacji ze strony obcych zawodników i t. d.), a z drugiej strony obecność w tak wielkiem i obcem środowisku nie pozwoli się należycie skupić w okresie końcowych, a więc — najważniejszych przygotowań.

A zresztą poco mają bokserzy jechać już 28 b. m., kiedy turniej pięściarski rozpoczyna się 10 sierpnia? Poto, żeby wziąć udział w Parade-Marschu?... Chyba wyniki pięściarzy są cenniejszem dobrem, niż imponowa nie liczba na stadionie berlińskim! Dlatego też decyzję pośpiesznego wyjazdu należałoby w interesie sportowym poddać rewizji.

Z innych spraw zarząd PZB wyznaczył nowy termin dorocznego walnego zebrania PZB na dzień 14 września z poprzednio ustalonym porządkiem obrad. Pozatem uchwalił podziękowanie i uznanie za pełną gorliwości i poświęcenia pracę komisarzowi WOZB. p. mjr. Morawskiemu. Szkoda wielka, że jednocześnie zarząd PZB nie pomyślał nad stworzeniem podstawy prawnej dla dalszych rządów komisarycznych, które trwają obecnie wbrew wyraźnym postanowieniom statutu.

●

Nasz korespondent poznański miał sposobność rozmawiania po posiedzeniu z prezesem Związku Bokserskiego p. dyr. Kuczykiem, który zaopatrzył uchwały następującym komentarzem:

— Przypuszczam, że Pisarski utrzyma swoją wagę i że będzie to dla niego bez uszczerbku dla zdrowia. W przeciwnym bowiem razie musielibyśmy zrezygnować z jego udziału w Olimpjadzie.

W wadze muszej wydaje mi się dziś pozytywniejszy wyjazd Sobkowiaka. Rotholc ma za sobą nazwisko i tradycję niepokonanego dotąd na terenie międzynarodowym zawodnika, ale musi wykazać w ostatnich dniach przed Olimpjadą, że rzeczywiście podciągnął swoją formę. W chwili obecnej lepszy zdaniem mojem jest Sobkowiak i dlatego jego wyznaczyliśmy.

Co do Szymury, to mojem zdaniem należałoby jednak uwzględnić okoliczności, jakie przemawiają za jego zgłoszeniem, a nawet wyjazdem. Waga ta jest słabo obsadzona. Szymura wykazał na obozie bardzo dobrą formę. Był coprawda słaby na zawodach przedolimpijskich, ale na tych zawodach słabo wypadli również inni. Tłumaczę to jednak raczej pewnego rodzaju psychicznem nastawieniem poszczególnych zawodników, którzy świadomi tego, że stanęli przed egzaminem ostatecznym, może nie potrafili wyjść całkowicie z siebie. Taki Kajnar naprzykład, którego osobiście uważam za dojrzałego do wyjazdu — przed walką był, jak wydawało mi się, niezwykle spokojny i pewny, po walce zaś jawnie przyznawał się, że coś nie jest w porządku i że jeszcze musi się uczyć dużo i popracować nad sobą i t. d. Może tak jest lepiej... Zawodnicy jeszcze wykorzystają pozostały okres obozu i ostatecznie podciągną swoją formę. Szymura dotychczas nie przegrał żadnej walki (z wyjątkiem Chmielewskiego) w minionym sezonie w wadze półciężkiej. Uważam, że wyjazd Szymury mógłby z powodzeniem dojść do skutku. Pozostałe wagi nie budzą objekcyj.

Pewne zakłopotanie ogarnęło nas natomiast — mówi dalej p. dyr. Kuczyk — w sprawie paszportów olimpijskich dla naszych przedstawicieli. Do chwili obecnej nie wiemy, jak się cała ta sprawa przedstawia. Przecież powinniśmy być reprezentowani na kongresie olimpijskim Międzynarodowej Federacji Pięściarskiej! Chcemy wysłać do Berlina również dwóch sędziów.

Dwudniowe obrady kongresu FIBA zapowiadają się dla nas dość ciekawie. Przecież wysuwamy naszą kandydaturę organizowania w roku 1937 mistrzostw Europy w Polsce. Najpoważniejszym naszym przeciwnikiem są Włochy. Wchodzą jeszcze w rachubę Irlandja i Holandja, może Finlandja, ale jak zdołaliśmy się upewnić, poważnie brane pod uwagę są przedewszystkiem kandydatury: włoska i polska. Dążyć będziemy w każdym razie do przeforsowania naszej kandydatury, ostatecznie chociażby w roku 1939.

Sm.

Szydło w stolicy

Z obozu pięściarskiego odjechali do domu Jarząbek, Chrostek, Woźniakiewicz, Ratajak i Klimecki.

Kowalski i Jańczak zostali również zwolnieni z obozu, będą jednak dojeżdżali co drugi dzień na sparringi.

Pierwsze dni bieżącego tygodnia były poświęcone na obozie odpoczynkowi. Walk sparringowych aż do czwartku nie było.

Trener Szydło, b. opiekun Warty, przyjechał do Warszawy i będzie pracował w CWS i w Czechowicach. P. Szydło rozpoczyna treningi już 15 lipca.

Bokserzy łódzcy w drodze powrotnej z dwutygodniowego obozu kondycyjnego w Pstrychkoniach, rozegrali w Zduńskiej Woli propagandowe zawody, które stały na wcale dobrym poziomie. W wadze muszej, Królikiewicz (SKS — Piotrków) wygrał na pkt. z małym Stasiakiem (IKP). W wadze koguciej Bartniak (IKP) zremisował z Celmerem (ŁKS), a Richter (K) pokonał pewnie Lareckiego (SKS — Piotrków). W wadze piórkowej Kubiak (K) zremisował z Madejem (ŁKS). W wadze lekkiej Kasznia (Wima) wypunktował Pietrasika (Tom. FSJ).

W półśredniej Ostrowski (Geyer) zremisował z cięższym Krawczykiem (K). Mosman (Bk) wypunktował Gierczyckiego (SKS—Piotrków). W półciężkiej Jaskóła (Zj) wygrał zasłużenie z Kraszewskim (Kr). W wadze ciężkiej Kłodas (Wima) pokonał Blibauma (Hakoah).

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, między 24 a 26 lipca obozowicze walczyć będą z jedną z trzech drużyn warszawskich: Legia, Warszawianką lub Polonja, wzgl. z kombinowanym teamem tych drużyn.

MAKABI Z TEL-AVIVU nadesłała propozycje do swej imienniczki warszawskiej rozegrania czterech spotkań bokserskich w Polsce we wrześniu lub listopadzie.

SZWAJCAR EGLI

zwycięzca I-go etapu Tour de France, na mecie w Lille.



NAJLEPSZA CRAWLISTKA POLSKA

Dawidowiczówna (Hakoah — Bielsko) ma ochotę pobić kilka rekordów na mistrz. Polski w Ciechocinku.



NAJMNIEJSZY OLIMPIJCZYK

w ekspedycji polskiej do Berlina, najmniejszym wśród małych będzie bezwątpiena Sobkowiak „mucha" bokserska.



SIELANKA „KOSZYKARSKO-GIMNASTYCZNA W C. I. W. F.

podczas obozów przedolimpijskich, które trwają równocześnie na Bielanach. Od lewej stoją koszykarze: Filipkiewcz, Czajczyk, Grzechowiak, Pluciński, Stok, Miodoński.

12 koszykarzy jedzie do Berlina

We wtorek został ustalony ostateczny skład naszej drużyny basketballowej. Do Berlina jadą zatem: Kasprzak, Łój, Różycki, Grzechowiak, Patrzykąt, Stok, Szostak, Pluciński, Zdzisławski, Miodoński, Nowakowski i Gregołajtys. Przeforsowano więc dwunastego zawodnika, który pojedzie na koszt PZPR., pozostali jadą, jak wiadomo, na koszt Pol. Kom. Olimp.

Kierownikiem drużyny będzie p. Piotrowski, trenerem — Kłyszejko. Jako kierownik ogólny, jedzie inż. Kuchar, który będzie reprezentował PZPR. na kongresie berlińskim. W związku z tym kongresem wyjeżdża również sekretarz Międzynarodowej Komisji Siatkówki, p. Wirszyłło.

Drużyna składa się więc z 5 obrońców i 7 napastników. Tu trzeba przypomnieć, że w myśl reguł olimpijskich do meczu turniejowego można wystawić jedynie 7 zawodników, a więc tylko 2 rezerwowych.

Tak więc liczba 12-tu zawodników jest konieczna celem uniknięcia przemęczenia tych samych graczy w licznych meczach eliminacyjnych. Skład ten został zatwierdzony na wtorkowem zebraniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

✱

W związku z ustaleniem składu drużyny koszykarzy, praca na obozie nieco zelżała, a po obiedzie nie było już zupełnie treningów. Popołudnia w poniedziałek i wtorek zużyto na badanie lekarskie zawodników, zakwalifikowanych do wyjazdu. Badania dokonał dr. Rettinger, który stwierdził u wszystkich doskonały stan zdrowia.

Na obozie, wobec ukończenia pierwszego okresu eliminacyj, nastąpiło uspokojenie. Obóz opuścili Jaźnicki, Radziszewski, Czajczyk i Pilc. Naturalnie ulegnie zmianie plan treningów, które są zwrócone teraz na szkolenie napadu i taktyki.

Gry, naskutek ostatnich deszczów, zostały przeniesione z oślizgłego i niezdatnego do użytku boiska, na halę. W przyszłym tygodniu są przewidziane mecze sparringowe na boiskach AZS. i ZASS.

B. K.



CZY MÓGŁ KTO PRZEWIDZIEĆ,

że w gronie Sokołów, podczas ich zlotu w Wieleniu (1928 rok) znajduje się dzisiejszy mistrz Anglji Józef Noji. Widzimy go (Nr. 14) stojącego „na bosaka", po pierwszym w życiu biegu i pierwszem zwycięstwie.

Kolarskie torowe mistrzostwa Polski poraz pierwszy rozegrane będą w nadchodzącą niedzielę w Łodzi na torze w Helenowie. Kto stanie na starcie, trudno przewidzieć. ŁOZK bowiem do wtorku wieczora nie miał żadnej wiadomości z PZTK. Łódź spodziewa się Pusza, Popończyka, Frączkowskiego, Szpalerskiego, Łaczyńskiego i Klausa z Warszawy, Einbrodta, Szmidta, Kolskiego i in. z Łodzi. ŁOZK otoczył torowców należytą opieką: otrzymali oni wysokiej jakości gumy zagraniczne, a dwum związek sprawił obręcze z duraluminium.

Tor Helenowski został odrestaurowany, widownia ulepszona i powiększona. Wybudowano specjalną trybunę, która pomieści około 1000 widzów, na miejscach stojących urządzono stopnie.

Turniej tenisowy w Sopotach w dn. 29 lipca — 2 sierpnia zostanie obsadzony przez Polaków w składzie: Volkmer — Jacobsonowa, Hebda i Tarłowski.

Do Włoch i do Jugosławji zwrócił się PZLT. z propozycją rozegrania tenisowych meczów międzypaństwowych w początkach września w Warszawie.

Skład drużyny warszawskiej na mecz Górny Śląsk — Warszawa, który odbędzie się w sobotę i niedzielę w Katowicach, przedstawia się następująco: panie — Lipopówna, Neumanówna, panowie — Tłoczyński, Wittmann, Majewski, Tarasiewicz, Popławski, Gottschalk. Gdyby Jędrzejowska, która otrzymała polecenie powrotu z Anglji do kraju, zdążyła przyjechać, to uda się również do Katowic.

Odpowiedzi Redakcji

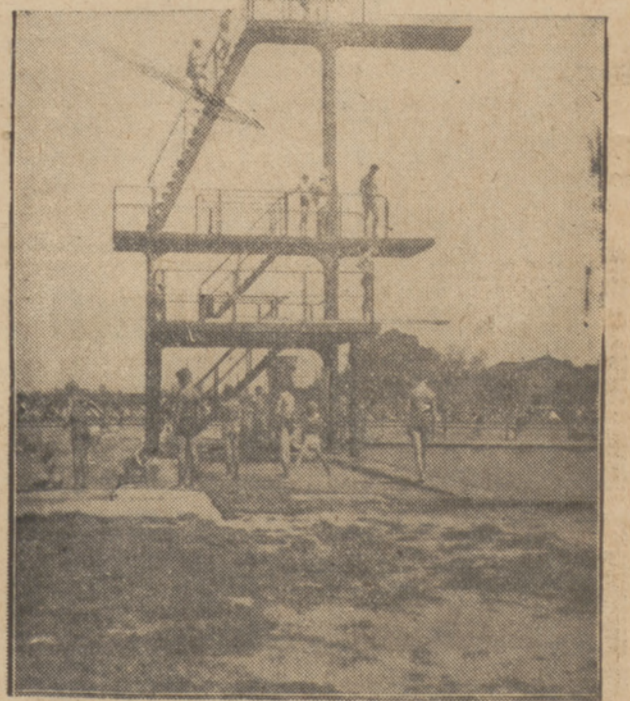
P. J. Op. Lublin. Zaszła jakaś zwłoka — będą wysłane.

P. Dul. Białystok. Pisać po jednej stronie karty papieru.

P. Hol. Częstochowa. Wejście do Ligi zawsze telefonicznie.

P. Kempler, maj. Wilkowice. Wymiary: długość 23,774 mtr., pierwsze pole 6,401 mtr.; szerokość 10.973 mtr. (w tem korytarz każdy po 1,3715 m.; siatka, wysokość przy słupkach 1,067 m., w środku 0,914 m. Wyszło tłumaczenie dzieła R. Lacoste'a — Tennis. Do nabycia w każdej chyba większej księgarni.

NOWOCZESNA SKOCZNIA — STALOWA



Górny Śląsk przoduje w polskim sporcie wodnym — chociaż nie ma wody. Treningi ułatwiają liczne nowocześnie urządzone pływalnie. Obok reprodukujemy skocznie wykonaną całkowicie ze stali dla Zakładów Kąpielowych Bugławizna pod Katowicami przez Zjednoczone Huty Królewską i Laurę S. A. Górniczo-Hutniczą należącą do WSPÓLNOTY INTERESÓW KATOWICE. KOŚCIUSZKI 30.

Nieuzasadniony optymizm Kajakowców

(Kr) We Wrocławiu odbyły się międzynarodowe zawody kajakowe z udziałem zawodników polskich w składzie: dwójka składakowa i dwójka sztywna. Jak podała prawie cała prasa w Polsce, wyniki naszych kajakowców były skandaliczne i kompromitujące. Dr. Luster, kpt. związkowy P. Z. K., który był na tych zawodach jako kierownik ekspedycji, jest innego zdania.

„Wracaliśmy z Wrocławia zadowoleni z uzyskanych wyników, gdyż nikt z nas nie marzył nawet o tem, aby zająć pierwsze miejsce wśród takich nazwisk jak Pliege — Weisman z Berlina i Russke — Schneider z Wrocławia (?!).

Nasza dwójka Przybylski — Nowak trzymała się wcale dobrze, a czas 46:43 uzyskany przez nią jest najlepszy, jakiśmy wogóle uzyskali na stojącej wodzie w Polsce. Zajęliśmy trzecie miejsce o jakie 230 m. w tyle za zwycięską dwójką, a nie 1000 m., jak to podawała prasa.

Czegóż jednak wymagać można od zawodników, jeśli startuje na łodzi połatanej i powiązanej sznurkami.

Pokonanie przyszłych zwycięzców olimpijskich, za których uważa się zwycięską dwójkę (?!) nie leży w naszych obecnych możliwościach.

Dwójka Bazaniak — Kozłowski startowała na nowiutkiej łodzi wypożyczonej na miejscu od p. Arnda, to też uzyskała wynik doskonały(?!). Gdyby osada składakowa miała lepszą łódź, a przynajmniej podobną do tych, na jakich startowali Niemcy, kto wie jaki uzyskałaby wynik.

Sam dr. Eckert, prezes międzynarodowego związku kajakowego, widząc formę dwójki Bazaniak — Kozłowski wróży jej pewne punktowane miejsce na Olimpjadzie. O dwójce składakowej Przybylski — Nowak, wyraża się dr. Eckert z uznaniem, radzi tylko poprawienie kondycji u Przybylskiego, który musi popracować nad stylem.

Zawody w Wrocławiu były traktowane przez nas, jako nauka i jako dalszy etap treningu i przygotowań do Olimpjady(!). Wyniki uzyskane przez naszych zawodników mojem zdaniem są bardzo dobre. Niemcy po zawodach gratulowali nam pobicia dwóch osad, Berger — Szwed z Drezna i Jonek — Ditrich z Wrocławia. Wiadomo przecie, że Jonek należy do elity kajakowej w Niemczech. Ci, którzy go znają z wyścigu gorskiego na Dunajcu, kiedy zdobył międzynarodowe mistrzostwo Polski, wiedzą dobrze, że jest on zawodnikiem wysokiej klasy.

(Kr)

✱

Do opinji tej należy dodać parę komentarzy: Przedewszystkiem zawody wrocławskie nie były przygotowaniem i treningiem do Olimpjady, a ostateczną i oficjalną próbą olimpijską. Ponieważ była to eliminacja oficjalna — tłomaczenie porażek złym stanem łodzi nie wytrzymuje krytyki. Kiedy ma zamiar nasza dwójka startować na nowej łodzi? W jaki sposób ma zamiar dowieść że zmiana sprzętu poprawi wynik o klasę (bo przynajmniej jednej klasy brak jej do dojrzałości olimpijskiej).

Zawody wrocławskie były nadto obesłane przez słabe siły niemieckie. Były to, bądź co bądź, tylko mistrzostwa Śląska. Jednocześnie odbywały się przecież oficjalne regaty przedolimpijskie. Twierdzenie że dwójka, która pobiła Polaków dotkliwie (o 230 m.), jest faworytem olimpijskim, jest więc dość gołosłowne. To, że Jonek wygrał mistrzostwo międzynarodowe Polski na Dunajcu też nie świadczy o jego wyjątkowej klasie. Na Dunajcu wygrywali nawet słabi kajakarze, poprostu silniejsi od Polaków.

Czego oczekiwaliśmy od Wrocławia o tem mówił płk. Glabisz w autoryzowanym wywiadzie.

„Polacy — dwójki sztywne i kajak podwójny na 10 klm. — pojadą do Berlina tylko w tym wypadku jeśli zwyciężą we Wrocławiu".

Wbrew temu dwójka sztywna jedzie na Olimpjadę. Jedzie dlatego, że opinja dr. Lustra była przychylna, że dwójka zrobiła na nim dobre wrażenie. Objektywni obserwatorzy — dziennikarze niemieccy, nie byli występem Polaków tak zbudowani.

Oto opinja Deutsches Nachrichten Bureau: „Olimpijczycy Polski odegrali zupełnie podrzędną rolę..."

TRZECI DZIEŃ ZAWODÓW W STRZELANIU DO RZUTKÓW O MISTRZOSTWO POLSKI przyniósł ostateczne zwycięstwo i tytuł mistrza Polski Józefowi Kiszkurno, który zdobył 254 pkt. na 300 możliwych, 2) Różyczka-Rosenwerth 251 pkt., 3) Sztukowski 248 pkt., 4) Ziegenhirte 247 pkt., 5) Łyskowski 244 pkt., 6) Czerski 238 pkt.



OKO MISTRZA

śledzi pilnie „pracę" pupilów na boisku. To p. Józef Kałuża czuwa na trybunie podczas meczu Polska — Wacker 2:0.



SKODA PO REMISOWYM MECZU Z Ł. T. S. G.

na którym wystąpiła w składzie następującym: Głowacki, Napiórkowski, Zieliński, Lewocki, Polak, Zaranek, Chenc, Marjan, Zbroja, Rusin i Skwarczewski.

Piłkarze przed ostatnią próbą

Skład ekspedycji olimpijskiej przyjmuje realne kształty

Od wyjazdu ekspedycji do Berlina dzieli nas zaledwie kilkanaście dni. W obozie piłkarzy nie odczuwa się jednak zdenerwowania. Praca postępuje w normalnem tempie, w zgodzie i harmonji, ściśle wedle ustalonego planu. Wytwarza się coraz silniej nastrój zdecydowania i uporu, tężeje w cichości ambicja wykazania uprawnień do udziału w wielkiej rewji narodów.

Piłkarze zdają sobie doskonale sprawę ze stawki, jaką stanowi dla nich Berlin. Wiedzą, że szereg porażek poważnie nadwyrężył ich kredyt moralny, że szeroki ogół dość nieprzychylnie ustosunkował się do ich projektów olimpijskich. Wiedzą jednak również i to, że dobra postawa w stolicy niemieckiej naprawić mogą wiele grzechów i jednym zamachem odzyskać utraconą pozycję.

Na spokojny nastrój wpływa także w znacznej mierze zarysowujący się coraz wyraźniej skład osobowy ekspedycji. Niema niedomówień, niema szarpiącej nerwy niepewności, ani też sztucznego wygrywania jednych przeciw drugim. Gracze są przekonani, że o doborze zadecydują jedynie i wyłącznie osobiste kwalifikacje moralne i sportowe, chwilowa forma i stan fizyczny. Wierzą, że kierownictwo zainteresowane jest w najwyższym stopniu w pełnem powodzeniu imprezy i zgóry wyklucza wszelkie kombinacje nie oparte na rzeczowem podłożu. Mogą nastąpić pewne ludzkie omyłki, których zgóry częstokroć nie sposób nawet przewidzieć, w żadnym jednak wypadku o takiej czy innej decyzji nie będzie rozstrzygać zła wola lub osobista niechęć. Świadomość tego eliminuje, tak naturalne w większych zbiorowiskach, miazmaty podejrzliwości i niezgody, które dla sportu par excellence zespołowego są niemniej szkodliwe, niż zła kondycja jednej lub drugiej jednostki.

ROZDZIELNIK USTALONY.

Do Berlina jedzie 18-stu graczy. Kapitan sportowy p. Kałuża ma już gotowy rozdzielnik. Zabiera on dwu bramkarzy, trzech obrońców, pięciu pomocników i ośmiu napastników.

Albański i Madejski sprawować będą pieczę nad bramką z emblematami białego orła. Znane są nazwiska pomocników. Pierwszą linję stanowią: Kotlarczyk II, Wasiewicz i Dytko, w rezerwie znajdzie się Cebulak z Górą. Obsada ta powinna w zupełności wystarczyć, gdyż w koniecznym wypadku można Cebulaka użyć również na bocznej pozycji.

Nie nastręcza również wątpliwości wyjazd Gałeckiego i zdaje się Martyny, którego formy nie można było dotychczas sprawdzić. Niemniejsze szanse ma Szczepaniak. Trójka ta znajdzie się też prawdopodobnie w grupie wyjazdowej. Sitko przy wspaniałych walorach fizycznych, przy energji i ofiarności wykazuje jednak jeszcze poważne braki techniczne i taktyczne, które okazać się mogą niebezpieczne na śliskiem boisku. W odróżnieniu do Gałeckiego i Szczepaniaka, zawodników niepokaźnych, jednak technicznie i taktycznie daleko zaawansowanych, jest Sitko graczem o typie raczej podobnym do Martyny, operującym przedewszystkiem atutami fizycznemi. Przy podobnych walorach Sitko zmuszony będzie jednak ustąpić pierwszeństwa Martynie, górującemu bezapelacyjnie doświadczeniem i rutyną.

W ataku zapewnione miejsce ma Wodarz, o ile nie zajdzie przeszkoda ze strony władz wojskowych. Piec, Scherfke i Peterek to trzy dalsze nazwiska, a pozatem... kwestja otwarta.

Matyas II przyjechał w poniedziałek, zatrzymany we Lwowie kuracją nogi. Wyjazd jego uzależniony jest od egzaminu w najbliższych dniach. Wilimowski został wykluczony, do dyspozycji pozostaje jeszcze zatem God, Wostal, Musielak i Piątek, co do których decyzja zapadnie po niedzieli. Podobnie ma się sprawa ze skrzydłowymi Łyką i Kisielińskim.

POSZUKUJE SIĘ ŁĄCZNIKÓW.

Największą trudność nasuwa, jak wiadać, sprawa obsady pozycyj łącznikowych. Koncepcja p. Kałuży idzie zasadniczo w tym kierunku, by w dnie deszczowe, przy śliskiem boisku korzystać przedewszystkiem z dobrych technikòw a więc Scherfke na środku ewent. z Matyasem i Godem na łącznikach. Na suchem boisku prowadziłby atak Peterek z Godem, Wostalem czy może Musielakiem u boku.

Dla ostatecznego skrystalizowania drużyny służyć mają ostatnie dwa mecze sparringowe, które odbędą się w sobotę w Warszawie na stadjonie W. P. a w niedzielę na boisku ŁKS. w Łodzi z budapeszteńskim Phoebusem.

Składy na dwa te mecze zestawione zostaną w ten sposób, by w akcji znaleźli się wszyscy gracze, którzy brani są pod uwagę na wyjazd.

Ze swej strony wysunęlibyśmy koncepcję zestawienia ataku na wzór krakowski (mecz z Admirą) z tem, że miejsce nieobecnego Wilimowskiego zająłby Matyas. Atak wyglądałby zatem na stępująco: Piec I, Scherfke, Peterek, Matyas, Wodarz. Projekt uzasadniamy tem, że byłoby jednak rzeczą ważną, by doprowadzić do zgrania Peterka z Scherfkem (co udało się niezgorzej w Krakowie) i ewent. z Matyasem. Pozatem uważamy, że Wodarz, który stanowić może bardzo poważną pozycję, powinien mieć u boku gracza, z którym mógłby rozwinąć korzystną współpracę. Siła lewej strony Ruchu zbudowana jest właśnie na precyzyjnem współdziałaniu lewoskrzydłowego z łącznikiem. Z chwilą gdy Wilimowski odpadł wchodzi w rachubę najbardziej Matyas, naturalnie o ile okaże się w formie! Lwowianin grał przez długi czas na lewej stronie, tak, że przesunięcie go nie nastręczałoby większych trudności.

SŁUSZNE OBJEKCJE, ALE...

P. Kałuża, jak nam wiadomo, wysuwa przeciw tej propozycji zastrzeżenie, że używając równocześnie Matyasa i Scherfkego musiałby zgóry zrezygnować z pracy łączników na tyłach, gdyż nieodpowiada ona ani jednemu ani drugiemu z nich. Objekcje z tego stanowiska mają swoją rację, jednak jesteśmy nadal zdecydowanymi przeciwnikami forsowania za wszelką cenę gry, obliczonej przedewszystkiem na defenzywę! Matyas i Scherfke będą i powinni się cofać o tyle, ile wynika to z normalnych zasad taktycznych, natomiast ustawiczne pętanie się na tyłach, miałoby uzasadnienie w spotkaniu z przeciwnikiem w rodzaju Niemiec czy może (ale to już z zastrzeżeniami) Szwecji, byłoby jednak absurdem stosować zgóry taktykę obronną z drużynami niereprezentującemi zdecydowanie lepszej klasy, niż nasza, a do tej kategorji należeć będą prawie wszyscy olimpijscy partnerzy. Należy więc tylko wydać polecenie, by obrońcy kryli, jak zwykle, centrum, a boczni pomocnicy znaleźli się przy skrzydłowych, a wówczas okaże się zapewne, że udział łączników w zadaniach defenzywnych będzie zupełnie wystarczający i to bez specjalnego nadwyrężania ich sił.

ZMIENIĆ, KONIECZNIE ZMIENIĆ!

Zwracaliśmy już wielokrotnie uwagę, że forsowany u nas z uporem godnym lepszej sprawy system na wzór angielski (dziś już zrewidowany) czy niemiecki wymaga przedewszystkiem doskonałej kondycji fizycznej oraz wielkich zasobów sił, któremi żaden z graczy naszych nie dysponuje. Owszem posiadają je może niektórzy zawodnicy młodsi (God, Musielak, Wostal i t. p.) jednak braki techniczne zmuszają ich zgóry do tak wielkiego wysiłku biegowego, że nie starczy później zasobów na wywiązanie się jeszcze z dodatkowych zadań. W rezultacie, o ile wykazują ambicje dotrzymania kroku kolegom lepiej zaawansowanym i wykonania w stu procentach nakazanych planów taktycznych, nie wytrzymują pełnych dziewięćdziesięciu minut (vide Musielak w Katowicach!) i dochodzi się do stanu, którego chce się uniknąć, t. j. załamania się ataku i równoczesnego osłabienia defenzywy!

Pozatem przypominamy raz jeszcze, że system atakowania w trójkę, przy podciąganiu się w toku akcji łączników, wymaga graczy wszechstronnie wykwalifikowanych, dysponujących doskonałą techniką i wyśmienitemi nogami oraz płucami. Walory te posiadać musi cała piątka. Gdy znajdą się wśród niej gracze o gorszych warunkach wykończa się znacznie szybciej, niż przy normalnej grze, polegającej na równomierniejszem rozkładaniu sił.

Jeśli więc ustawicznie narzekamy na niedostateczną kondycję, na złe warunki fizyczne naszych zawodników, jest wprost absurdem wymagać od nich sposobów gry opartych przedewszystkiem o te atuty, których... nie posiadają.

Zdaniem naszem dziś jeszcze nie jest zapóźno na zmianę, która byłaby w rzeczywistości niczem innem, jak usankcjonowaniem stanu panującego we wszystkich naszych klubach. Dwa tygodnie obozu nie zmieniły jeszcze tak dalece psychiki jego uczestników, by powrót do starego szablonu sprawił im jakąkolwiek trudność. Wręcz przeciwnie, obserwujemy ustawicznie, że raczej naginanie się do nowych wymogów nastręcza pewne hamulce, które raz po raz pojawiała się w ciągu gry.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że p. Kałuży trudno jest dzisiaj wydać dyspozycje powrotu do dawnych norm, tembardziej, że inowacjom uległ jedynie pod silnym naciskiem. Obawia się on zapewne, by w razie ewentualnego niepowodzenia, z czem zawsze należy się liczyć, nie spadło na niego później całe odium i by nie stał się kozłem ofiarnym. Dlatego też uważamy, że poruszona powyżej sprawa zasługuje na bliższe zajęcie się nią ze strony kompetentnych czynników i ewentualne powzięcie zbiorowej decyzji, któraby zwolniła tem samem kapitana związkowego od jednostkowej odpowiedzialności. **N. S.**

DYTKO NA LIŚCIE INWALIDÓW

Jak się dowiadujemy Dytko skarży się na bóle w nodze i wobec tego zwolniony został z treningów. Gracz Dębu nie weźmie też udziału w meczach sparringowych. Dytkę zastąpi Piec II względnie Góra.

PHOEBUS PRZYJEDŻA W CZWARTEK

Budapeszteński sparring-partner naszych piłkarskich olimpijczyków Phoebus ma ambicję zaprezentować się polskiej opinji sportowej z jaknajlepszej strony. Z tej przyczyny kierownictwo zdecydowało się zjechać do Warszawy już w czwartek wieczorem, by przez piątek dokładnie wypocząć.

Na drugi mecz do Łodzi nastąpi wyjazd w niedzielę rano torpedą, która będzie prawie w całości okupowana przez sportowców, gdyż wyjeżdża nią również polska drużyna oraz kierownictwo.

POWRÓT DO DOMÓW

Po meczu w Łodzi piłkarze rozjadą się do domów. Gracze, przeznaczeni do ekspedycji, zjadą znów do Warszawy 25 b.m., odbędą tu lekki trening i ewent. rozegrają spotkanie z lokalnym przeciwnikiem, poczem 28 nastąpi wyjazd do Berlina.

Prawdziwa międzynarodowa czwórka

znalazła się w półfinałach „Mitropacup"

Po drugiej rundzie turnieju o puhar środkowej Europy sytuacja ułożyła się tak, jak nie możnaby tego lepiej obmyśleć sprytny reżyser, potęgujący efekt od aktu do aktu. Do półfinału dochodzą przedstawiciele wszystkich czterech narodowości, co przedstawia nietylko poważną sportową wartość, ale daje też gwarancje... pełnej rentowności.

Podobny wypadek zachodził tylko dwa razy. W roku 1930, kiedy w półfinale Włochy i Czechosłowację reprezentowała, podobnie jak dziś, Ambrosiana i Sparta, Austrję — Rapid a Węgry — F. T. C. oraz przed rokiem, gdy w przedstawicielstwie znalazła się Sparta, Ambrosiana, F. T. C. i Austrja.

Mecze rewanżowe tegorocznej drugiej rundy nie przyniosły niespodzianek. Vienna nie zdołała na gorącem boisku medjolańskiem utrzymać swej przewagi. Ambrosiana wygrywając 4:1 zdobyła o jedną bramkę więcej i obecnie stawi czoło Sparcie, która remisując w Rzymie z Roma 1:1 utrzymała owoce praskiego zwycięstwa.

Ujpest wedle programu wyeliminował Prostejow, wygrywając drugie spotkanie 2:0. Slavia zwyciężyła wprawdzie Austrię, jednak strzeliła o dwie bramki zamało, by zapewnić sobie przynajmniej trzecie decydujące spotkanie.

Na podstawie tych wyników do półfinału dochodzą więc: Ujpest—Austrja i Ambrosiana — Sparta.

Walka w obu wypadkach zapowiada się nie na żarty. Austrja ma zapewne żywo w pamięci ubiegły rok, kiedy to o krok przed metą potknęła się również na węgierskiej drużynie F. T. C. Wówczas pierwszy mecz odbył się również w Budapeszcie i... przyniósł klęskę w stosunku 2:4. Rewanż wprawdzie wygrano jednak niewystarczająco 3:2. Obecnie sytuacja jest może o tyle korzystniejsza, że drużyna wiedeńska wydaje się być lepiej zakonserwowana. Wstępne boje dobrze przetrzymała i nie widać na niej śladów zmęczenia. Dlatego też przypuszczamy, że tym razem powiedzie jej się lepiej i przejdzie do finału.

Trudniejsze zadanie ma pozornie Sparta Ambrosiana okazuje się godną zaufania, jakiem cieszyła się nietylko we własnym kraju. Wyeliminowała pewnie Zidenice, wyrzuciła z konkurencji dobrą obecnie Viennę i gotuje się skolei do skonsumowania czeskiego lwa. Pierwszy mecz na własnym boisku ma jej zapewnić tak wielką przewagę, by do Pragi jechać mogła w spokoju. Znając twardą konstytucję Sparty nie przypuszczamy jednak, by prosty ten plan strategiczny dał się łatwo wprowadzić w czyn. Sparta dysponuje zbyt twardą defenzywą, by można było bezkarnie zmusić ją do kapitulacji. Niedzielny występ w Rzymie jest dostatecznie wymowny, a przecież Roma również nie wypadła sroce z pod ogona! Jeśli Sparta przegra nawet w Medjolanie, to w każdym razie w niezbyt wielkim stosunku, a na własnym gruncie nie trudno jej będzie wówczas nadrobić stracony teren.

Runda wstępna	I runda		II runda		III runda
	Hungaria / Vienna		Vienna	2:0, 5:1=7:1	Ambrosiana 0:2, 4:1=4:3
Zidenice / Lausanne	Zidenice / Ambrosiana	5:0,1:2=6:2	Ambrosiana	3:2, 8:1=11:3	
Young Fellows / Phöbus	Sparta / Phöbus	8:0, 6:2=9:2	Sparta	5:2, 2:4=7:6	Sparta 3:0, 1:1=4:1
	Rapid / Róma		Roma	1:3, 5:1=6:4	
	Admira / Prostejov		Prostejov	4:0, 2:3=6:3	Ujpest 1:0, 2:0=3:0
Bern / Torino	Torino / Ujpest	4:1, 7:1=11:2	Ujpest	0:2, 5:0=5:2	
Austria / Grasshoppers	Bologna / Austria	3:1, 1:1=4:2	Austria	1:2, 4:0=5:2	Austria 3:0, 0:1=3:1
	Ferencváros / Slavia		Slavia	2:5, 4:0=6:5	

Prezentujemy Phoebus

Partner sparringowy z Budapesztu

Budapeszt, 10 czerwca 1936

Dnia 18 i 19 b. m. rozegra budapeszteński Phoebus dwa spotkania z polską reprezentacją olimpijską.

Polskie koła piłkarskie będą zatem miały okazję zawrzeć znajomość z jedną z najlepszych, bardzo fair i ładnie grających drużyn węgierskich.

Phoebus zajął w tegorocznych mistrzostwach czwarte miejsce za Hungarią, F. T. C. i Ujpestem, uzyskując 33 punkty a więc tylko o 6 mniej, niż mistrzowska Hungaria. Dzięki tej lokacie znalazł się też Phoebus wśród uczestników turnieju o puhar środkowej Europy. Po zwycięstwie nad Young Fellows (Szwajcarja) 3:0 i 6:2, przyszła klęska z czeską Spartą 2:5. W meczu rewanżowym w Budapeszcie udało się wprawdzie pokonać prażan 4:2, jednak nie wystarczyło to już do utrzymania się w konkurencji. W każdym razie Phoebus wykazał, że jest równorzędnym partnerem najsłynniejszych przeciwników kontynentu.

Świadczą o tem zresztą również wyniki w mistrzostwach jak 2:0 z FTC., 3:2 z Hungarią, i 1:1 z Ujpest.

Gracze Phoebusu są bez wyjątku amatorami. Pracują w największych zakładach elektrycznych Węgier „Phoebus" w dzielnicy Ujpest. Gracze rekrutują się z inteligencji. Ośmiu z nich ma maturę, a środkowy Solti w październiku uzyska dyplom doktora praw.

Do Polski wyjeżdża Phoebus w składzie, w którym walczył ze Spartą. Przedstawia on się następująco:

Bramka: Csikos (internacjonał).
Obrona: Weber, Fekete (obaj reprezentacyjni).
Pomoc: Gombkötö, Megyeri, Peter.
Atak: Beki, Szikar, Solti, Turay II, P. Szabo.

Z napastników w barwach reprezentacyjnych występowali: Solti i Szabo (dawny gracz Ujpest).

Trenerem drużyny „Elektryków" jest Banyay, który z najlepszym skutkiem prowadził do sukcesów drużyny zagraniczne oraz znany Ujpest. Obecni jego wychowankowie hołdują grze płaskiej, kombinacyjnej. Najlepszą częścią zespołu jest napad. Solti jest drugim skolei, po Sarrosim, strzelcem Ligi węgierskiej, a w grze głową nie ma konkurentów. P. Szabo jest z kwintetu najgroźniejszy.

Bohaterem defenzywy był w czasie meczu ze Spartą bramkarz Csikos. W pomocy pierwsze skrzypce dzierży Megyeri, dobry zarówno w konstrukcji, jak i defenzywie.

Jako rezerwowy jedzie Szilagyi.

Phobus przybędzie do Warszawy w czwartek w nocy pod kierunkiem dyr. Merenyego i trenera Banyai'a.

Jan Bence

Pogoń w Zamościu

ZAMOŚĆ. Pogoń (Lwów) — Maraton i W. K. S. (team) 6:0. Pogoń w ligowym składzie (bez Albańskiego i Matjasa). Goście swoją piękną grą wzbudzili zachwyt u licznej zebranej publiczności. Bramki zdobyli Luchter 3, Kraus 2 i Wenzel 1. W teamie najlepsi Bajan i Uchański. Sędziował p. Jasiński bardzo dobrze. Zawody rewanżowe nie odbyły się spowodu ogromnej ulewy.

Hetman — Hapoel (Lublin) 1:0. Zawody półfinałowe o puhar L. O. Z. P. N. Przy stanie 1:0 zawody przerwano spowodu ulewnego deszczu. Sędziował p. Kociemba z Chełma.

OSTRÓW (Wlkp.). Ostrowia (jun I) — K. K. S. (jun I Kalisz) 5:1. Bramki strzelili „Zieleniak" 2, Jakubowski, Żurkowski po jednej. Dla gości honorowy punkt pr. łącznik. Sędziował p. Wojtkowiak. Ostrowia (jun II) — T. U. H. (Ostrów) 16:1.

GRAJEWO. Warmja — Makabi (Biał.) 11:0. Mistrz. kl. A.

BIAŁYSTOK. Jagiellonja — Hapoel 1:1. Bramki: Kowalczyński (J.) i Handzes (H).

Jagiellonja (Białystok), Makabi (Suwałki) i Makabi (Łomża) rozgrywać będą turniej o spadek do B klasy.

ŁOMŻA. Makabi — Ognisko (Biał.) 4:2. Legjon — Ognisko (Biał.) 4:2.

SUPRAŚL. Supraślanka — Jagiellonja 5:3. Bramki dla Supraślanki strzelili: Słowik 4 (b. gr. Cracovii) i Cygenhagen dla Jagiellonji Kowalczyński 2 i Łapiński.

TARNÓW. Tarnovia — Olsza (Kraków) 4:1 (2:1). Bramki dla gospodarzy uzyskali Baj 2 i Jachimek 2, dla gości — Walicki. Sędziował p. Krupa. Samson — Jutrzenka 3:1. Mistrz kl. B.

JAROSŁAW Ognisko — Makkabi (Kraków) 7:2. Bramki dla Ogniska zdobyli: Michalik i Szołtysek po 2, Teichman (z karnego), Tyszarski i Parwolik po 1, dla Makkabi obie Morowitz (1 z karnego). Sędziował p. Teleśnicki.

LESZNO. Polonja — Sokół 4:1. Bramki zdobyli: Kwiatkowski, Gelubiński (2) i samobójcza strzelona przez Nawrockiego; dla pokonanych: Tasiemski. Gracz Polonji Herowski został w 81 m. usunięty z boiska za ostrą grę. Sędziował: p. Packowski z Leszna.

ZGIERZ. Union - Touring — Sokół 4:3. Bramki zdobyli Świętosławski (2), Gorzke, Egler; dla Sokoła Bryszewski (2), Mamiński. Sędzia p. Goldberg.

KUTNO. SKS (Łódź) — Strzelec 2:2.

ŻYCHLIN. Sokół (Kutno) — Rohn Zieliński 4:1.

RÓWNE. WKS — Kotwica (Pińsk) 5:0. Mecz międzyokręgowy o wejście do Ligi. Sędzia p. Gucz.

RAWICZ. Sokół (M. Górka) — Sokół 6:0.

RADOM. Jutrznia — Hapoel 1:1. W 55-ej minucie burza przerwała mecz.

STAROGARD. Marynarka Woj. — WKS 5:0.

Kraków — Lublin 3:0

LUBLIN, 12.7. Kraków — Lublin 3:0 (1:0). Zawody o puhar Polski.

Kraków — Pawłowski; Lasota, Zieliński; Żiżka, Grünberg, Reder; Korbas, Wrona, Malczyk, Stępień, Zembaczyński.

Lublin — Frymarkiewicz; Witała, Sporny; Rduch, Cieślelski, Szałacha, Sławiński, Wacławczyk, Bojarski, Bednarek, Knutel.

Zwycięstwo Krakowa zasłużone, aczkolwiek Lublin wypadł dużo lepiej, niż można sądzić z wyniku. U zwycięzców wyróżnili się Reder, Żiżka i obaj skrzydłowi, u pokonanych obrona ze znakomitym w tym dniu Frymarkiewiczem na czele. Bramki zdobyli Korbas, Stępień i Wrona. Sędziował dobrze p. Muszkat z Warszawy.

Kierownik drużyny krakowskiej p. Lech oświadczył nam po meczu, iż gdyby napad lubelski posiadał bodaj dwu strzelców, wynik stałby pod znakiem zapytania, gdyż defensywa lubelska była świetna, a Frymarkiewicz bronił wręcz doskonale.

KOMPLIKACJE MISTRZOSTW W LUBLINIE

Sensacyjny obrót przyjęła sprawa mistrza kl. A Lub. OZPN. W dn. 11 b. m. (!) wpłynął do Lub. OZPN protest L. W. S., iż w drużynie mistrza okręgu Unji grał przez cały sezon gracz „Brygady" (Częstochowa) Bielecki, którego Unja zgłosiła, podając nazwisko Bilecki oraz fałszywą datę i miejsce urodzenia. W. G. i D. natychmiast wszczął dochodzenie i ustalił, że zarzut L. W. S. jest słuszny. Obecnie pozostaje do ustalenia czy Unja została wprowadzona w błąd, czy też świadomie gracza w ten sposób do P. Z. P. N. zgłoszono.

W razie odebrania Unji punktów, znajdzie się ona na końcu tabeli, a mistrzem będzie L. W. S. Sprawa Bieleckiego narobiła wiele szumu w Lublinie i stawia pod znakiem zapytania tytuł mistrza okręgu. Należy zaznaczyć, iż Bielecki gra już w Unji drugi rok (!), a za dwa miesiące kończy odbywanie powinności wojskowej i wraca do Częstochowy. W r. b. brał udział we wszystkich (!) meczach Unji o mistrzostwo kl. A.

Ruch ponownie zawieszony

Wilimowski wykluczony z obozu

Tak zwana „afera Ruchu" bierze nieco inny obrót, niż wyobrażano to sobie z pewnych stron. PZPN nie zadowolił się decyzjami Ligi, lecz sam wziął sprawę w swoje ręce i na ostatniem posiedzeniu zarządu postanowił utrzymać zawieszenie Ruchu aż do czasu przeprowadzenia całkowitej rewizji ksiąg. Ale nie na tem koniec! PZPN uzależnił „odwieszenie" również od wniesienia przez Ruch skargi i przeprowadzenia rozprawy przeciw graczowi Kurkowi oraz p. Skrzypczakowi, którzy rozgłaszali o klubie rzekomo nieprawdziwe fakty.

Naczelna magistratura piłkarska pchnęła temsamem sprawę całą na zupełnie nowe tory. Jest ona nietylko zdecydowana wysnuć ewentualne konsekwencje na podstawie wyników rewizji książkowej, ale chcąc równocześnie doprowadzić do zupełnego oczyszczenia atmosfery wprowadza, jako nowy decydujący czynnik, sąd państwowy, który dysponuje środkami, umożliwiającemi bezwzględne ustalenie prawdy materjalnej.

Równocześnie PZPN zdobył się na krok, który stać się powinien przestrogą dla zawodników zbytnio zadufanych w swą wartość i znaczenie. Uważając, że Wilimowski zachowaniem się swem dopuścił się złamania przysięgi olimpijskiej, gdyż przed komisją składał fałszywe zeznania, PZPN zdecydował się zawodnika tego wykreślić z listy uczestników obozu olimpijskiego i zawiadomić o tem PKOL. Temsamem udział Wilimowskiego w ekspedycji berlińskiej stał się nieaktualny i opuścił on obóz treningowy.

Badanie ksiąg kasowych Ruchu, które przeprowadzi Komisja Rewizyjna Ligi, odbędzie się w obecności skarbnika Ligi, dr. Rokity przewodniczącego WG i D kpt. Kubina oraz obserwatora PZPN.

Spodziewać się należy, że zarządzenia naczelnej magistratury piłkarskiej przyczynią się w znacznej mierze do uspokojenia opinji, której w tej chwili nie pozostaje nic innego, jak czekać cierpliwie na ostateczny wynik dochodzeń.

KŁOPOTY PIŁKARSKIE POZNANIA

POZNAŃ, 14.VII. Sezon letni w Poznaniu doznał spowodu niespodziewanego zamknięcia stadjonu poważnego zahamowania. Poza Wartą Poznań nie posiada dziś boiska, nadającego się na poważniejsze imprezy.

Kilka imprez, przygotowanych przez kluby, lub związki zostało już odwołanych. HCP, który zamierzał grać o wejście do ligi na stadjonie miejskim, przenosi się na boisko Warty.

Sprawa Sanu i Cybiny, usuniętych uchwałą PZPN od dalszych rozgrywek o awans do kl. B PZOPN była przedmiotem obrad nadzwyczajnego posiedzenia zarządu okręgowego. Zarząd postanowił stosownie do polecenia PZPN przeprowadzić dalsze dochodzenia, celem ukarania winnych działaczy klubowych lub graczy, wmieszanych w tę nieczystą aferę. Aż do ukończenia dochodzeń w tym kierunku PZOPN zawiesił finałowe spotkania. W związku z tem nie odbyły się już w ubiegłą niedzielę zapowiedziane mecze.

Polonja-Główna, która u siebie miała grać w ostatniem, decydującem dla niej o awansie spotkaniu rewanżowem z Sanem, rozegrała spotkanie towarzyskie z Pogonią. Leader tabeli mistrzostw przegrał zasłużenie choć nieznacznie w stosunku 2:3 (0:2). Od większej porażki Polonję uchronił dobry bramkarz. Bramki zdobyli dla zwycięskiej Pogoni Andraszewski, Koperski i Andrzejczak, dla pokonanych Gałąszczak.

W. G. i D. KIEL. O. Z. P. N.-u PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Duże wrażenie w kołach sportowych woj. kieleckiego wywołał fakt złożenia mandatów przez wszystkich członków W. G. i D., którzy motywują swoje jednomyślne posunięcie niemożnością współpracy z mianowanym przez P. Z. P. N. komisarzem Kiel. O. Z. P. N-u p. Krasowskim.

15 kandydatów do Ligi

Kłopoty olimpijskie usunęły na dalszy plan zainteresowanie zagadnieniami pomniejszego kalibru. A jest ich sporo i to na różnych odcinkach. W samem piłkarstwie odszukać możemy szereg problemów, które rozwijać się będą bez względu na ekspedycję berlińską.

Ubiegłej niedzieli weszliśmy w okres walk o wejście do Ligi. Aż do końca sierpnia zwolennicy piętnastu klubów, rozsianych na terytorjum całego państwa, z napięciem śledzić będą ich przebieg i rozwój. Gdy w końcu, po znojnych bojach, stanie na czele grup czterech ich mistrzów, rozpocznie się drugi tan. Finały międzygrupowe, systemem punktowym, trwać będą przez wrzesień i październik i w rezultacie dadzą nam dwu nowych kandydatów do „ekstraklasy".

Ustalony oddawna plan gier ulec musiał w ostatniej chwili rewizji, ponieważ, mimo wysiłków w kilku okręgach nie umiano na czas wyłonić mistrzów. Powstały naturalne i sztuczne komplikacje, które przez dłuższy czas absorbować będą niepotrzebnie czas i energje wyższych instancyj.

Wśród maruderów znalazł się Śląsk, Białystok i Kraków. Mistrz Śląska narodzi się na powtórnym meczu Amatorskiego KS z Czarnymi z Chropaczowa, a węzeł krakowski rozwiązał P. Z. P. N. na posiedzeniu poniedziałkowem cesarskiem cięciem. Wobec bezapelacyjnej wyższości Cracovii, uznano ją mistrzem. Nie obejdzie się wprawdzie bez prawowań ze strony KOZPN, jednak centralna magistratura zdecydowana jest nie wdawać się już w żadne targi. Tak więc istnieje uzasadniona nadzieja, że najbliższej niedzieli program przeprowadzony zostanie bez reszty.

Dla orjentacji podajemy nazwiska mistrzów poszczególnych okręgów oraz termin rozgrywek w ramach czterech grup:

Grupa I: Skoda (W-wa), Brygada—Częstochowa (Kielce), ŁTSG (Łódź), Unia (Lublin).

Grupa II: HCP (Poznań), Gryf — Toruń (Pomorze), Czarni — Chropaczów lub AKS (Śląsk).

Grupa III: Polonia — Przemyśl (Lwów), RKS — Hajduki (Śląsk Podokręg Robotniczy), Pogoń — Stryj (Stanisławów), Cracovia (Kraków).

Grupa IV: I podgrupa: Śmigły (Wilno) i mistrz Białegostoku (AKS Grodno lub Warmja — Grajewo), II podgrupa: WKS Równe (Wołyń) i Kotwica — Pińsk (Polesie).

Ubiegłej niedzieli rozegrano dwa pierwsze spotkania. W grupie nr. 1 Skoda zremisowała z ŁTSG 1:1, a w grupie nr. 4 WKS Równe pokonał Kotwicę 5:0.

Program dalszych gier jest następujący:

19 lipca: Brygada — ŁTSG, Unja—Skoda, Gryf — mistrz Śląska, RKS — Hajduki — Polonia, mistrz Białegostoku — Śmigły, Kotwica — WKS Równe.

26 lipca: Skoda — Brygada, ŁTSG — Unja, Pogoń — RKS Hajduki, Polonia — Cracovia, Śmigły — mistrz Białegostoku.

9 sierpnia: Skoda — Unja, ŁTSG—Brygada, mistrz Śląska — HCP Poznań, Polonia — RKS Hajduki, Cracovia — Pogoń, mistrzowie pierwszej i drugiej podgrupy.

1 sierpnia: ŁTSG — Skoda, Unja—Brygada, Gryf — HCP, RKS Hajduki — Pogoń, mistrz Krakowa — Polonia, mistrzowie drugiej i pierwszej podgrupy.

23 sierpnia: Unja — ŁTSG, Brygada — Skoda, mistrz Śląska — HCP, RKS Hajduki — mistrz Krakowa, Pogoń — Polonia.

30 sierpnia: Brygada — Unja, Gryf — mistrz Śląska, mistrz Krakowa — RKS Hajduki.

We wrześniu i październiku odbędą się rozgrywki finałowe pomiędzy mistrzami czterech grup według systemu punktowego, t. j. każdy z każdym po dwa razy na punkty.

SKODA, w niedzielę walczyć będzie w Lublinie w meczu o wejście do Ligi z Unją. Skład Skody na mecz z Unją będzie następujący: Słowacki, Napiórkowski, Zieliński, Lewocki, Polak, Zaranek, Chęć, Marjan, Zbroja, Rusinek, Skwarczewski.

Na froncie olimpijskim

NA FRONCIE OLIMPIJSKIM.

Zainteresowanie piłkarskim turniejem olimpijskim jest bardzo wielkie. Prasa zagraniczna poświęca mu wiele uwagi, przyczem jednak komentarze niemieckie obliczone są przedewszystkiem na nadanie turniejowi jak największego splendoru. Dzięki temu nastawieniu dochodzi się częstokroć do zupełnie fałszywych wniosków, pasując n. p. Bogu ducha winnych amatorów Austrji czy Węgier na potentów piłkarskich, pretendujących z dobremi widokami do złotego medalu. Kto chce niech wierzy!

Wiadomości z Finlandji brzmią znów optymistycznie. Komitet Olimpijski zdecydował się wprawdzie, pod wpływem klęski z Danją, zostawić piłkarzy w domu, jednak energiczna interwencja władz piłkarskich zrobiła swoje i podobno Finowie napewno już przyjadą.

Odpada natomiast inny poważny przeciwnik. Portugalja zawiadomiła oficjalnie, że ma trudności z zestawieniem zespołu amatorskiego i wobec tego nie wyśle reprezentacji do Berlina.

Wielka Brytanja czyni przygotowania. Skład drużyny nie jest jeszcze ustalony, to też wszelkie pogłoski na ten temat oparte są jedynie na... fantazji autorów.

We wsi olimpijskiej rozbili już namioty piłkarze peruańscy. Są oni najlepszej myśli i liczą na trzecie lub czwarte miejsce. Ekspedycja ich składa się z 22 graczy w tem kilku kolorowych. Główną siłą peruańczyków jest napad, który nie uznaje żadnych systemów defenzywnych. Również pomoc nastawiona jest przedewszystkiem na współpracę z pierwszą linją i pcha napad ustawicznie do przodu. Obrona i bramkarze mają reprezentacyjną klasę.

W niedzielę 19 b. m. odbędzie się losowanie przeciwników wedle systemu, o którem pisaliśmy. Losowanie odbędzie się w Berlinie w hotelu „Russischer Hof". Z ramienia Polski wyjeżdża płk. Glabisz.

ODWOŁANIE POGONI w sprawie dyskwalifikacji Zimmera wniesione do Zarządu Ligi domaga się przedewszystkiem przesłuchania sędziów linjowych meczu Pogoń—Warta, następnie przesłuchania Zimmera, oraz całego szeregu poważnych osobistości sportowych, obecnych na pamętnym meczu, którzy mają stwierdzić, że Zimmer dopuścił się wykroczenia sprowokowany brutalną grą graczy Warty. Pogoń twierdzi pozatem, że sprawozdanie sędziego meczu Bergtala jest nieścisłe i prosi o zawieszenie dyskwalifikacji do czasu przeprowadzenia dochodzeń, opierając się na precedensie w związku ze sprawą Wilimowski — Jozwa.

HASMONEA LWOWSKA zakontraktowała definitywnie na sierpień drużynę pierwszej ligi węgierskiej „Budafok" na dwa występy.

GRACZE LIGOWEJ POGONI będą w czasie przerwy w mistrzostwach wypoczywać. Niektórzy z nich zasilą jednak szeregi Pogoni I-B, która w okresie wakacyj ma rozegrać szereg zawodów propagandowych na prowincji. Ubiegłej niedzieli Pogoń I-B wzmocniona Jerzewskim, Lemiszką, Haninem i Luchterem rozegrała z Maratonem mecz w Zamościu zwyciężając 6:0. 25 i 26 lipca gra kombinowana Pogoń dwa mecze w Tarnopolu. Pełna drużyna Pogoni rozegra swój pierwszy mecz po wakacjach dopiero 15 i 16 sierpnia z wiedeńskim Rapidem we Lwowie.

ZAWODY O PUHAR LOZPN. w klasie A dobiegają już końca. Jak dotąd największe szanse na zdobycie puharu ma Biały Orzeł, który w tabeli prowadzi 20 pkt. przed Świtezią 16 kpt. i TSL. — 14 pkt. W turnieju bierze udział 8 klubów. Na ostatniem miejscu znajduje się Zenit.

Curt Riess Steinam

Pesymizm w wylęgarni talentów

Brutus Hamilton nie wierzy w nadludzi

BERKELEY, w maju.

Siedzimy w restauracji University of California. Przede mną Brutus Hamilton, potężna atletyczna postać o mądrej, szczupłej głowie. Jemu to zawdzięcza Uniwersytet swą drużynę lekkoatletyczną, jedną z najgroźniejszych na świecie.

Jestem zachwycony, rozentuzjazmowany tem, co przed chwilą widziałem. Zwiedzałem urządzenia sportowe Uniwersytetu — nowiutkie, prosto z igły. Olbrzymi stadjon z bieżnią drewnianą i żużlową, place tenisowe, base-ballowe, piłkarskie; pływalnie, sale bokserskie, prysznice.

Wszystko jest takie nowe, tak wyrafinowanie nowoczesne, wykorzystuje tak dokładnie ostatnie zdobycze techniki, że wydaje się, że wybudowane było na atelier filmowe, a nie dla treningu studentów.

Słońce kalifornijskie — sławne słońce — zachodzi. Od pobliskiego oceanu wieje leciutki wietrzyk. Europejczycy nazwaliby ten wieczór, ciepłym wieczorem letnim. Tu w Kalifornji wszystkie są takie... W takich domach, położonych wśród lasów, w tym klimacie mieszkają studenci...

„Wiem, że pan jest wielkim trenerem, — mówię do Hamiltona — ale w takich warunkach — nie mówię już o materjale ludzkim — nie trudno jest uzyskiwać wspaniałe wyniki, nieprawda?"

Hamilton uśmiecha się: „Tak, niektóre sukcesy zaklęte są, że tak powiem, w powietrzu... inne, jak pan zauważył, w materjale ludzkim..."

„Pana chłopcy są silni, wysocy, mają długie nogi..."

„Nie, to nie jest najważniejsze. Oni są inteligentni. Niech się pan nie uśmiecha, to bardzo ważne. Niektóre wyniki można osiągnąć tylko dzięki inteligencji".

„Staram się traktować moich pupilów nie jako maszyny rekordowe. Mogą jeść i pić, co chcą. Mogą tańczyć, czasami palić. Aby w miarę. Każdy musi wiedzieć, na co sobie może pozwolić. Nie wierzę w djetę ani inne sztuczki. Młodzież rosła i rozwijała się bez djety..."

CO MOŻE CZŁOWIEK?

Korzystam z okazji. „Hamilton, przed rokiem ogłosił pan tablicę, w której określił pan możliwości ludzkie... ale czy człowiek nie jest istotą, która może się rozwijać. Przecież ciało człowieka nie jest rzeczą niezmienną, skostniałą. Odpowiednia djeta, ćwiczenia, to wszystko może wprowadzić znaczne zmiany jego budowy... w następnych pokoleniach".

„Nie wiem... Niech pan popatrzy na przewagę Murzynów w sprintach. Skąd ona pochodzi? Murzyni nie mają za sobą ani djety, ani specjalnego wychowania. Nie mają żadnego wychowania. Mają zato swe słynne wyczucie rytmu, tę zdolność reakcji, która tłumaczy mi ich zdolność sprintu... mają też zdolność rozprężania mięśni, co pozwala im lepiej koncentrować się w chwili startu. Albo niech pan popatrzy na nasze próby wychowania długodystansowców. Nie udały się. Dlaczego? Mamy przecież równie dobry materjał ludzki, jak Finowie, i opiekujemy się nim równie troskliwie. Ale temperamentowi amerykańskiemu nie odpowiada wytrzymałość. Amerykanie mają talent szybkiego zdobywania. W życiu, w sporcie. Tak walczą bokserzy, tak grają tenisiści... co pomoże djeta..."

„Wracajmy do tabeli. W jaki sposób pan ją stworzył?"

„Punktem wyjściowym była idea, o której już mówiłem. Ludzie są ludźmi, nie można ich zmienić. I jeszcze jedno: sama natura wyrównuje nierówności. Jednem słowem: niema nadludzi".

„Ale mógłby się narodzić..."

„Nie wierzę w to. Niech pan spojrzy na to, co się dzieje w sporcie. Najlepszymi bokserami są wagi lekkie. Najszybsi biegacze nie są olbrzymami. Najlepsi skoczkowie są stosunkowo niscy. Carpentier był wielkim bokserem, ale nie miał punchu. Niema sportowca doskonałego... nigdy nie będzie".

„Jak powstała pańska tabela?"

„Bardzo prosto. Wziąłem tabelę fińską dziesięcioboju, obliczyłem w punktach obecne rekordy. Okazało się, że kula Torranca jest punktowana najwyżej. Uznałem, że stanowi ona granicę możliwości ludzkich. Pozostało wyliczenie wyniku odpowiadającego owej granicy. To są nowe rekordy rekordów".

„Kto jest według pana tabeli najdoskonalszym sportowcem? Kto wyczerpał najbardziej możliwości ludzkie?"

„Jack Torrance..."

„Ale — kończy Hamilton — Amerykanie przeceniają rekordy. Zabardzo jesteśmy dumni, że ciągle je bijemy. Biegamy, skaczemy, pływamy, aby bić rekordy. Dawniej zajmowaliśmy się sportem aby zwyciężać. Jak szybko mogliśmy byli wtedy biegać... kto wie? Ale wystarczało nam zwycięstwo. Tak, tak było lepiej. Trenuję moich chłopców tak, żeby wygrywali. Gwiżdżę na rekordy..."

Pod naszemi oknami przechodzi paru młodych olbrzymów kalifornijskich. Są w kostjumach sportowych, promieniuje od nich siła. Idą między drzewami, oddychają najwspanialszem powietrzem świata, jedzą najlepsze pożywienie świata, trenują na najidealniejszym stadjonie świata. Nie mają kłopotów. Powinni bić wszystkie rekordy.

Jest to doprawdy paradoksem, jest to nawet trochę smutne, że właśnie ich trener wymyślił teorję o granicy możliwości ludzkich. I że ma, zdaje się, rację.

Curt Riess Steinam.

TABELA MOŻLIWOŚCI LUDZKICH

mtr.	pkt.	rekord	możl. rek.
100	1071	10.03	10.06
200	1117	20.06	20.05
400	1166	46.2	46.1
800	1065	1:49.8	1:46.7
1500	1073	3:48.8	3:44.7
3000	1074	8.13.4	8:05.9
5000	1106	14:17	14:02.3
10000	1069	30:06.2	29:17.7
110 płotki	1078	14.2	13.8
400 płotki	1159	50.6	50.4
kula	1198	17.40	17.40
oszczep	1147	76.66	78.30
młot	1104	57.77	61.16
dysk	1122	52.42	55.50
wwyż	1130	206	210
wdal	1085	798	832
tyczka	1093	434	460
trójskok	1043	1582	1664

Nurmi zostawił następców

Wielkie akordy eliminacyj fińskich

Helsinki, 12 czerwca

Po drodze do starego stadjonu „Zwierzyniec", który widział wyniki i walki, jak żaden inny stadjon na świecie — 77,23 w oszczepei Matti Jaervinena, „bieg śmierci" Lehtinena — 5 klm. w 14:17 — widać szkielet nowego stadjonu, który Finowie budują na wszelki wypadek na Olimpjadę roku 1940. Stadjonu z granitu — symbol tradycji i siły sportu fińskiego.

Wnioski z pierwszego dnia eliminacyj są następujące: praca wychowawczy ostatnich lat i jej finisz — trening przedolimpijski — oparte na doświadczeniu tylu pokoleń, na wzorach tylu mistrzów, na poświęceniu ogółu sportu i jednostek dały ogromne rezultaty.

W dziedzinach w których Finowie dominują inne państwa i to nieliczne, mają zaledwie jednego dwu mistrzów (np. Kusociński — Noji, Hill — Lash, ale Lehtinen — Iso Hollo — Virtanen lub Hoeckert — Salminen — Maeki).

Najbardziej porywający bieg dnia dzisiejszego — 5 klm. — w którym 34-letni Ilmari Salminen stoczył wielką walkę z 24-letnim Gunnarem Hoeckertem, przyczem obaj osiągnęli po 14:30.8, potwierdza tę prawdę. Podczas gdy Lethinen i Iso Hollo wyczerpani poddali się, za plecami zwycięzców walczyła druga para: Maeki — z odkryciem tego sezonu Rekuri, i zdobyła się na czasy 14:41,6 i 14:41,7.

Salminen, który przed laty zaczął od maratonu dopiero w r. ub. uzyskał rekord osobisty na 10 klm. a teraz, przed samemi Igrzyskami przeszedł na 5 klm., bijąc swój rekord życiowy.

Kalle Tuominen, który w r. 1932 naprózno usiłował dostać się do drużyny olimpijskiej — bije Lehtinena i innych i pobiegnie w Berlinie 3.000 mtr. z przeszkodami. Rekuri wyskoczył nagle, ale po wielu latach przygotowań.

W tem wszystkiem widać wartość metody fińskiej, a celowo przecież nie wymieniliśmy fenomena Nurmiego, choć i on urodził się i wychował na ziemi fińskiej.

Oto inne wypadki triumfów metody: Baerlund jeszcze na jesieni r. ub. surowy miotacz kuli, jest dziś technikiem bardzo wysokiej klasy. Płynny, elegancki rozbieg i silny, naturalny wyrzut — oto wynik pracy, która doprowadziła do rekordu 16.23 i do stałości formy wyrażającej się serją: 15.80, 15.88, 15.97, 15.62, 16.23, 17.79. Ani jednego nieważnego rzutu.

Kotkàs który teraz już po raz czwarty rozprawił się z rekordem Europy i jako jedyny Europejczyk przekroczył 2 mtr., skoczył 203 przy pierwszej próbie. Jasnowłosy Kalevi jest „naturtalentem" (Kotkas jest zresztą Estończykiem, naturalizowanym w Finlandji). Fińska szkoła i wielkie wzory doprowadziły go do tej formy. Przed Igrzyskami wzięto go do specjalnego treningu w skokach, dysk pozostał zajęciem pobocznem. Z ponętnego poświęcenia się dziesięciobojowi musiał zrezygnować. Tak doszedł do 203 i wydaje się, że nie jest to jeszcze ostatnie słowo.

O szansach innych Finów jutro.

L. Mild.

Drugi dzień mistrzostw Finlandji przyniósł wyniki następujące: Jaervinen, startując z niewyleczoną kontuzją nogi rzucał oszczepem prawie bez rozbiegu tylko 67.60 i został pobity przez Nikkanena 69,22. 1500 mtr. Teileri 3:54,2, trójskok Suomela 14.68. 10 klm. Iso Hollo i Askola po 31:12.2, tyczka Reinikka 390, 400 m. Strandvall 49,4, 4x100: 1) Japonja 41.4. 2) Finlandia 41.9.

Doborowa gwardja skoczków

atutem olimpijskim Japonji

HELSINKI, 10 czerwca.

Jak wiadomo olimpijska drużyna japońska po drodze do Berlina bawi od dwu tygodni w w Helsinkach. W skład drużyny wchodzi 7 pań i wszyscy lekkoatleci, poza maratończykami, którzy pojechali wprost do Berlina. Finlandja zrobiła naturalnie wszystko co było w jej mocy, aby pomóc swym konkurentom. Oto co mówi kierownik drużyny dr. Toshimitsu Shibuyan:

— Wyjechaliśmy z Tokio 7 czerwca via Charbin, Moskwa, Leningrad; do Helsink przybyliśmy 24 czerwca. Podróż trwała więc równe trzy tygodnie i forma nie może być jeszcze najlepsza. Władze rosyjskie szły nam coprawda na rękę, mogliśmy trenować w Moskwie i Leningradzie.

W Finlandji czujemy się, jak u siebie w domu. Nasi zawodnicy bywali tu często; do Europy jechaliśmy prawie zawsze przez Helsinki.

Klimat fiński odpowiada też dokładnie naszemu klimatowi z października, najlepszego miesiąca treningowego Japonji.

Jest nas razem 53 osoby: 37 zawodników, 7 pań i 9 kierowników.

Z pośrod lekkoatletów 30 jest studentami, jeden — Oshima — dziennikarzem, reszta robotnikami. Wśród pań 3 są nauczycielkami, inne studentkami.

Nasze szanse w Berlinie? Liczymy na skoczków: Harada miał w Talinie w trójskoku 15.67, Oshima 15.82, w skoku wdal 770, w Berlinie liczę na 15.90. Azakuma, nasz najlepszy skoczek wwyż skoczył w Finlandji 196, a może skoczyć 203—205. Tanaka nie jest gorszy, Yada trochę tylko słabszy. Nishida i Oye skaczą zawsze po 430 o tyczce.

Son jest czemś więcej, niż ukrytym faworytem maratonu. Wartość długodystansowca Murakoso jest znana.

Nasz trening? Trudno o nim dokładnie coś powiedzieć. Może był za ostry. Paru zawodników jest przemęczonych.

Lekka atletyka w Japonji staje się najbardziej popularnym sportem. Za nią dopiero idzie pływanie, tenis, base ball, piłka nożna, gimnastyka, koszykówka, boks, zapaśnictwo; specjalną pozycję mają naturalnie jiu jitsu i fechtunek japoński.

W sobotę wyjeżdżamy do Berlina, gdzie przybędziemy w poniedziałek.

Tak, Japończycy będą groźni przynajmniej w skokach i w biegach — to widzi każdy, kto między 17—19 odwiedzi stadjon Elacintarha. W biegach mniej niebezpieczni. Nurmi np. twierdzi, że głośny Murakoso jest za słaby fizycznie, aby odegrać rolę w twardych walkach berlińskich.

G. E. Jansson.

33)

G. K. Allen

YANKEE YAHOO

POWIEŚĆ

W ten więc sposób Blount zainicjował całą sprawę. Yankee Yahoo, były szampjon świata, jak wielu jego poprzedników, wracał ponownie na ring. Była to dobra dla prasy wiadomość, lecz jakże często jest ona i smutna...

Codi wystawiał jaknajlepszych przeciwników, gdyż świat roi się od młodych pięściarzy, których menażerowie polują na znane, lecz zanikające nazwiska, chcąc w ten sposób zdobyć rozgłos dla swoich pupilów.

W pierwszej walce Flash spotkał się z bokserem, który w ciągu ostatniego roku zdołał wybić się na czoło i nawet w dużych miastach był brany pod uwagę jako przyszły przeciwnik szampjona. Spotkanie skończyło się jednak nieoczekiwaną sensacją: Yankee Yahoo wygrał w trzech rundach, nie dając mu dojść do słowa. Gazety donosiły, że ex-szampjon zademonstrował bogaty repertuar i że był w świetnej formie. Wiadomość tę przyjęto ze zdumieniem.

Po miesiącu Flash stanął do drugiej walki. Miał teraz silniejszego przeciwnika, a w gazetach ogłoszono warunki na jakich walczył: o nic! Chciał udowodnić, że potrafi walczyć. Codi opływał w złocie. Podniósł ceny, lecz mimo to publiczność tłoczyła się do kas. Dutchie Sixon, który zabłysnął jako sensacja na firmamencie boksu był dużego wzrostu, jak Flash. Cios miał twardy, usypiający. Był to doświadczony już bokser, odważny i cieszył się dużą popularnością. Mimo te wszystkie walory — poddał się w siódmej rundzie, a gdy leżał na deskach, na twarzy jego malował się wyraz zdumienia...

Następnego dnia po walce Codi sprzedał kontrakt za tyle, że mógł już opływać w dostatkach przez całe życie. Lecz Blount i Flash nie otrzymali nic. Max śmiał się z tego: — Ja nic innego nie oczekiwałem — mówił. — Jesteśmy gotowi walczyć wszędzie.

Kontrakt został wykupiony przez promotorów z dużego miasta i tam miało odbyć się spotkanie trzecie. Przeciwnikiem Flasha miał być nie kto inny, jak sam Jimmy Kistro, który miał ubiegać się o tytuł.

— W tej walce — oświadczył Max — będziesz miał prawdziwą przeprawę. Kistro jest to twardy przeciwnik. Tak jak Boke, może nawet gorszy od Bokea. Lecz nie śpiesz się z nokautem. Niech walka przeciągnie się trochę. Jesteś w doskonałej formie. Pokaż to publiczności. Są tacy, którzy sądzą, że nie jesteś wytrzymały. Twierdzą, że jeśli trafisz, to zwyciężasz, lecz jeśli ciebie ktoś trafi, wówczas wygrana jest jego. Trzeba więc wyjaśnić sytuację.

Lecz w tej walce Flash nie potrzebował oszczędzać przeciwnika. Kistro był urodzonym pięściarzem. Miał odwagę lwa i wytrzymałość wilczycy. Od pierwszej chwili jak tylko zabrzmiał gong, atakował Flasha nieustannie. Bardzo często trafiał i trafiał celnie. W ósmej rundzie oko Flasha zaczęło krwawić i gdy podczas przerwy Shadow opatrywał je, zauważył czerwoną plamę na policzku boksera.

— Nie obawiaj się—rzekł Flash. — Ja go położę. Lecz cóż to za pięściarz! Jest wytrzymały jak muł!

Shadow uśmiechnął się i poklepał go po ramieniu. Flash wygrał nokautem w jedenastej rundzie. Natychmiast po walce Max podprowadził go do mikrofonu, przez który nadawano przebieg spotkania i tam oświadczył: — Nasz dawny szampjon Yankee Yahoo nie wraca na ring. On już wrócił. Czekamy teraz na odpowiedź Bokea!

Flash powiedział kilka słów: — Kistro jest świetnym pięściarzem. Teraz chcę walczyć z Bokem. Jestem pewny, że go pobiję.

Max odszedł. Shadow i Flash wsiedli do auta. Samochód ruszył powoli: Flash machał ręką, żegnając zebrane tłumy. Odjechali zaledwie kilka kroków, gdy kilka głośnych detonacyj rozległo się w pobliżu. Shadow spojrzał przez tylne okno. — Ktoś strzelał — rzekł ochryple.

— I mnie też tak się zdawało.

— Patrz, ktoś leży na chodniku! Zastrzelili go!...

Kierowca zatrzymał samochód, Policjanci biegli ze wszystkich stron. Tłum zebrał się wokoło miejsca wypadku. — Idź, zobacz, Shadow — rzekł Flash z obawą. — Kto to jest?...

Shadow zgubił się w tłumie. Po kilku sekundach Flash ujrzał go ponownie biegnącego w kierunku auta. Ochrypły głos drżał przejęciem: — To Max — krzyczał — Maxie! Maxie!!

Flash bez słowa wyskoczył z auta. Pobiegł w stronę tłumu. Policjanci otoczyli miejsce wokoło Maxa, który leżał wyciągnięty na chodniku. Gdy Flash podbiegł do niego, Max był jeszcze przytomny.

— Uciekaj, czemp — rzekł łagodnie. — To nie dla ciebie miejsce.

— Kto pana postrzelił? — pytał policjant.

— Nie wiem... Wiem tylko, kto przygotował to wszystko...

— Kto?

Flash zbliżył ucho do jego warg i Max wtedy szepnął: — Uważaj na Tollera i Scarpa. Są niebezpieczni i są bardzo, bardzo źli na nas...

Flash wyprostował się. Czekał na ambulans. Policjanci nie pozwolili mu wsiąść do karetki. Powiedział Maxowi, że przybędzie do szpitala natychmiast. Potem udał się w stronę swego auta. Tłum zaczął się rozchodzić. Nagle spośród przechodniów wyłonił się Scarpulati. Na ustach jego widniał złośliwy uśmiech.

— Wracamy na ring, co? — rzekł jadowicie. — Musi to być ciężka praca. A może i ta walka też była robiona?

Piorunujący hak prawą był jedyną odpowiedzią Flasha. Scarpulati podskoczył, zakręcił się w powietrzu, jak derwisz i runął na chodnik ,uderzywszy głową o mur. Leżał nieprzytomny. Flash zwrócił się do policjanta. — Jest to oszust i złodziej. Gdyby mnie szukano przypadkiem, pan wie gdzie ja mieszkam.

Tłum wracał ponownie. — Uciekaj pan! — powiedział policjant. — Ja znam tego gościa dobrze!

Shadow i Flash wrócili do swego samochodu.

— Słuchaj — rzekł Shadow. Gdyby zaskarżył cię przed policją, pamiętaj: zrobiłeś to we własnej obronie. Powiedz wszystkim jak oszukiwał ciebie. A potem powiedz, że to on musiał przygotować ten napad na Maxa.

— Czy sądzisz, że oni to zrobili?...

— Wiem napewno. Lecz są to rzeczy, których nie możemy udowodnić. W dzisiejszych czasach takim typom nawet morderstwo uchodzi bezkarnie.

W szpitalu Flash zatelefonował po Nan. Przybyła natychmiast. O piątej zrana wrócili do hotelu. Max poddał się operacji. Lekarz oświadczył, że przetrzymał ją względnie dobrze. Jedna kula utkwiła w ramieniu, druga przeszyła lędźwie. Kuracja miała przeciągnąć się dłuższy czas, chociaż nie można było ręczyć za wynik. Kula drasnęła płuco. Max był słabego zdrowia. Alkohol...

(D. c. n.).

Prezes Zw. Kolarskiego — za profesjonalizmem

AFERA KOLARSKA ZNAJDUJE SIĘ W TECE

W kolarstwie granice rzeczy dozwolonych i niedozwolonych zacierają się u nas coraz bardziej. Odkryta ostatnio afera dowodzi, że rzeczy nieprawdopodobne są u nas zupełnie możliwe.

W tych warunkach oczy miłośników kolarstwa zwracają się mimowoli w stronę naturalnego oparcia dla wszystkich przepisów prawnych, w stronę filara obowiązującego porządku prawnego, jakim jest wszędzie prezes organizacji.

Rozporządzamy właśnie ostatniem oświadczeniem prezesa Związku Kolarskiego płk. Leopolda Gebla. Płk. Gebel mówi („N. Sportowiec" Nr. 57):

— Zagadnienie to wymaga potraktowania życiowego. Trudno wymagać od kolarza tak bezwzględnego amatorstwa, jakie przestrzegamy w innych sportach. Jeśli któraś z firm rowerowych ofiaruje pieniężną nagrodę dla zwycięzcy, to nie jest jeszcze żadna zbrodnia. Uważam, że przyczynia się to tylko do wzmożenia rywalizacji, a więc jest zjawiskiem zdrowem".

Przecieramy ze zdumieniem oczy... Bo jak to należy rozumieć? Przepisy Union Cycliste International oraz Polskiego Zw. Tow. Kolarskich mówią przecież wyraźnie, że amatorzy nie mogą przyjmować żadnych nagród pieniężnych. Premje finansowe absolutnie się nie mieszczą w pojęciu amatorstwa — to jest oczywiste!

Prezes PTZK. uważa je jednak za zjawisko pożądane i zdrowe. Można to sobie wytłomaczyć tylko w ten sposób, że prezes Zw. Kolarskiego jest zwolennikiem wprowadzenia zawodostwa.

Nie byłoby w tem nic złego, gdyby nie fakt, że zawodostwa u nas nie będzie, a nagrody pieniężne są, a po oświadczeniu płk. Gebla będą jeszcze liczniejsze. To jest zawodostwo ukryte, czyli zło najgorsze, najobrzydliwsze, którego płk. Gebel spewnością nie chciał pokrywać własnem nazwiskiem.

Oświadczenie płk. Gebla jest niebezpieczne, podwójnie niebezpieczne. Bo popierwsze rozzuchwali do ostateczności firmy rowerowe, które i tak pozwalają sobie zbyt wiele, a po drugie — może wpłynąć na zakwestjonowanie amatorstwa naszych kolarzy na Olimpjadzie w Berlinie.

Nie jest wytłumaczeniem, że gdzieindziej dzieje się to samo. Jeśli się nawet dzieje — to Związek Kolarski o tem nie mówi!

Afera kolarska znajduje się w tece komisji dyscyplinarnej. Jak się dowiadujemy, śledztwo będzie trwało długo, a wynik jego nie przyniesie prawdopodobnie żadnej niespodzianki.

Narazie PZTK zajął się tylko objawami zewnętrznemi gangreny. Za pobicie Miecz. Kapiaka zdyskwalifikowano Michalaka do 31 grudnia 1936 roku, a Napierałę do 15-go sierpnia, skreślając jednocześnie obu z drużyny olimpijskiej i narodowej.



NA TRYBUNIE DYNASÓW

widzimy popularne postacie działaczy sportowych: prezesa P.Z.T.K. pułk. Gebla i sekr. Z. P. Z. S. Forysia

Do nowej kolarskiej grupy olimpijskiej wyznaczono 6-ciu zawodników: Zielińskiego, Starzyńskiego, Targońskiego, Kapiaka Miecz., Oleckiego i Kiełbasę.

Ta szóstka skoszarowaną będzie od 22 b. m. w specjalnym obozie treningowym na Bielanach pod okiem trenera Wisznickiego i kierownika drużyny olimpijskiej kpt. szosowego Pobudejskiego. Godność kapitana powierzono mistrzowi Polski, Zielińskiemu.

Szóstka „olimpijczyków" startować będzie w niedzielę 19 b. m. na ostatniej eliminacji w Bydgoszczy na dystansie 100 km. poczem wróci natychmiast na obóz.

Drużyna Narodowa przedstawia się w chwili obecnej następująco: 1) Starzyński, 2) Targoński, 3) Zieliński, 4) Kapiak M., 5) Kiełbasa, 6) Korsak - Zaleski, 7) Kapiak J., 8) Wasilewski, 9) Ignaczak, 10) Zagórski, 11) Kluj, 12) Olecki, 13) Oszajnikow, 14) Cieniewski Z. i 15) Ritter.

Zespół ten — oprócz olimpijczyków — startować będzie w niedzielę, w wyścigu Warszawianki na trasie Warszawa—Białobrzegi—Warszawa (120 km.)

Mistrzostwa Polski na torze odbędą się w niedzielę w Łodzi. Ł. O. Z. K. niespodziewanie zażądał od P. Z. T. K. przysłania do Łodzi również paru szosowców, aby mogli oni wyścigiem amerykańskim na 50 km. wypełnić program. Prośby tej uwzględnić P.Z.T.K. nie mógł, ze względu na konieczność startu szosowców w dwu innych imprezach tego samego dnia. Jeśli Ł.O.Z.K. kategorycznie obstawać będzie przy przysłaniu do Łodzi szosowców zarząd związku zdecydowany jest odwołać mistrzostwa torowe i przenieść je na okres późnej jesieni.

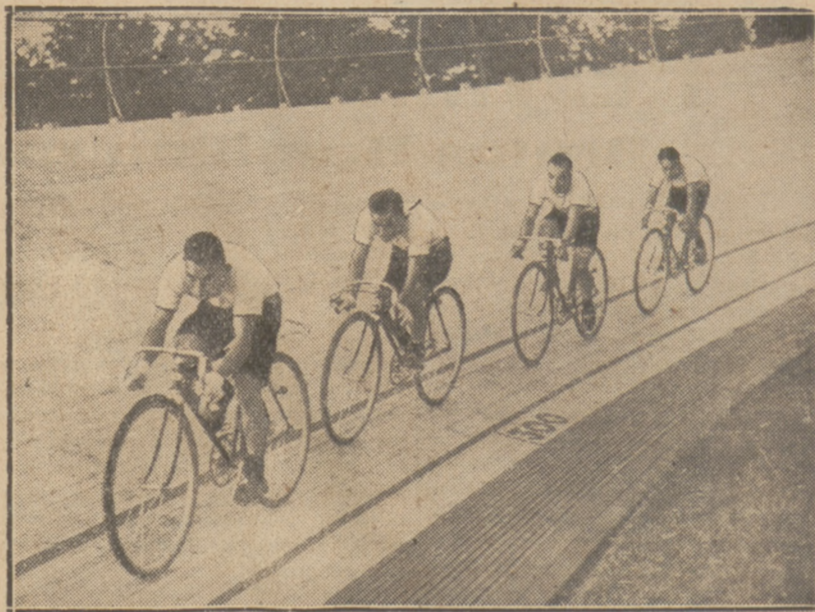
Pusz, Łączyński, Klaus i Frączkowski przyszli jako oskarżeni na zebranie P. Z. T. K. Jak wiadomo, WTC zarzuciło tym kolarzom, że zażądali wynagrodzenia za start w ramach Drużyny Narodowej i po jego odmowie — nie stanęli na starcie.

WTC wycofało jednak swą skargę, motywując to tem, że złożyło ją w zdenerwowaniu spowodowanem absencją tych zawodników. Nie zaszkodziłoby zatem trochę zimnej krwi w tych sprawach

Wobec usprawiedliwienia wszystkich zawodników, sprawa się wyjaśniła i skończyło się na naganie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SZERMIERZA.

W dniu 12 b. m. zmarł tragicznie jeden z najlepiej zapowiadających się szermierzy Pol. K. S. w Warszawie Jan Chomacki. Zmarły wracał z kompanją rezerwy konnej P. P. koleją i usiadł na stopniu wagonu. W pewnej chwili pociąg szarpnął. Chomacki spadł, uderzył o przydrożny słupek i dostał się pod koła, które obcięły mu nogę. Mimo natychmiastowej operacji, Chomacki zmarł.



POLAKÓW NIEMA — SĄ JAPOŃCZYCY,

Czasy się zmieniają. Przed 12 laty, w Paryżu, czwórka nasza zdobyła srebrny medal olimpijski. Dziś — słuch o niej zaginął, a w Berlinie zjawili się kolarze żółtej rasy.



PARA MISTRZÓW

Jacobs i Perry, w rozmowie na korcie Wimbledonu, gdzie zdobyli zaszczytne tytuły w singlach

Wszystko zależy od Crawforda

Przed meczem Australja — Niemcy

W sobotę na korcie pierwszym Wimbledonu zaczyna się finał międzystrefowy puharu Davisa mecz Australja — Niemcy. Cramm i Henkel są już od poniedziałku w Londynie i odrazu rozpoczęli trening na kortach trawiastych, od których odzwyczaiła ich krótka eskapada do Zagrzeba; Menzel i Lund przyjadą dopiero w środę, ale nie będą oni i tak grali.

Barw Australji bronią tylko dwaj gracze Crawford i Quist. Kto zwycięży w tym niezwykłym dla Davis Cupu pojedynku czterech tylko graczy? Faworyci zarysowują się w trzech meczach, w dwu singlach Cramma i dublu. Cramm ma przewagę w obu swoich singlach. Niedarmo pobił Crawforda w 3 setach na trawie, (a w r. ub. w trzech setach na ziemi), tembardziej dać sobie powinien radę z Quistem. Wyraźną (na papierze) wyższość Cramma zakłócić mogą dwa fakty: kontuzja Niemca na meczu z Perrym i wyjazd do Zagrzebia — co sprawia, że Cramm na trawie nie będzie u szczytu formy — oraz znakomita taktyka Crawforda.

Taktyka Crawforda wygrała już raz równie ciężki mecz z Ameryką. Crawford mianowicie zdemoralizował Budga w singlu, a dokończył go w dublu, sztuczką sensacyjną, tak sensacyjną, że cała widownia podejrzewała go o nowy rodzaj samobójstwa; Crawford atakował bez przerwy... najsilniejszy punkt Budga — bekhend, atakował potem najsilniejszy punkt dubla amerykańskiego Budga. Rezultat wiadomy — zwycięstwo Australji.

Że Crawford nie podda się Niemcom bez walki, że przygotuje jakiś pomysł taktyczny, to nie ulega wątpliwości. Jaki i czy skuteczny — zobaczymy w sobotę.

Faworytem również jest duble australijski, najlepszy duble świata, mimo przegranej z Borotrą, Brugnonem. Wimbledon był wogóle czarną serją niepowodzeń i złej formy Australijczyków, szczytem tych niepowodzeń był ów duble. Taka passa u Australijczyków się nie powtórzy, a Cramm i Henkel są mimo wszystko, parą przeciętną. Pozostają mecze Henkla. Zagadki ich nie próbujemy rozwiązać. Niemiec jest w znakomitej formie, ale gra gorzej na trawie, niż na ziemi. O ile gorzej, widzieliśmy to na przegranym w Wimbledonie meczu z Grantem. A maleńki Amerykanin miałby tylko szanse outsidera z Crawfordem, czy Quistem.

A więc Niemcy czy Australja? Jeśli pierwszego dnia Niemcy prowadzić będą 2:0 — wówczas (ale nie napewno jeszcze) Niemcy, jeśli będzie tylko 1:1 raczej Australja. Jeśli będzie 0:2 — napewno Australja.

AMERYKA — FRANCJA 8:3

W meczu tenisowym Ameryka pokonała Francje w stosunku 8:3. Budge pobił Bernarda 6:1, 4:6, 6:4 i Destremeau 6:1, 6:0. Zato Destremeau pobił Granta 3:6, 8:6, 7:5.

Stefani zdobył mistrzostwo tenisowe Holandji, bijąc w finale Chińczyka Kho Sien Kie 6:1, 6:3, 6:4. Mathieu pobiła Horn 6:3, 6:3. W grze podwójnej Timmer i Stratford pobili Allisona, van Ryna 2:6, 6:4, 6:2, 6:2.

Najwszechstronniejsi atleci

Kto wygra 10-ciobój olimpijski

Faworytami olimpijskimi w dziesięcioboju będą dwaj Amerykanie: nowy rekordzista świata Glenn Morris i Clark. Nawet gdyby startował Sievert w pełni formy, kto wie czy dałby mu radę.

Clark i Morris są znakomitymi sprinterami; mają po 10.7 na setkę wobec 11,1 Sieverta i trzeciego olimpijczyka amerykańskiego — Parkera. Pławczyk miał 11.5. W skoku wdal kolejność jest następująca: Clark 790, Sievert 748, Parker 723, Pławczyk 696, Morris 685; kula — Sievert 15.31, 2) Morris 14.45, 3) Parker 12.88, 4) Clark 12.65, 5) Pławczyk 11.80; wzwyż — 1) Pławczyk 190, 2) Morris 186, 3) Clark 185, 4) Parker 181, 5) Sievert 180; 400 m — Morris 50.7, 2) Clark 51.6, 3) Sievert 52,2, 4) Parker 52.9, 5) Pławczyk 54,6; 110 płotki — Morris i Parker po 14,9, 3) Clark 15.7, 4) Sievert 15.8, 5) Pławczyk 16.4; dysk — Sievert 47.23, 2) Morris 43.10, 3) Parker 40.82, 4) Pławczyk 38.75, 5) Clark 36.48; tyczka — Clarc 386, 2) Pławczyk 355, 3) Parker 354, 4) Morris 345, 5) Sievert 343; oszczep — Sievert 58.32, 2) Morris 56.06, 3) Parker 54.94, 4) Pławczyk 54.22, 5) Clark 52.85; 1500 m — 1) Clark 4:47,9, 2) Morris 4:48.1, 3) Sievert 4:58,8, 4) Parker 5:18.5, 5) Pławczyk 5:24.4.

Ogólna punktacja jest następująca: Morris 7878. 2) Sievert 7824, 3) Clark 7722, 4) Parker 7290, 5) Pławczyk 6687.

HALLO, TU AMERYKA

Eliminacje amerykańskie zakończyły się dopiero w niedzielę wieczorem szeregiem finałów i niespodzianek.

Eastman został np. szósty na 800 mtr.; Varoff — w tyczce.

Finał 400 mtr. wygrał Archie Williams w 46,6 przed swym pogromcą, mistrzem Ameryki — Smallwoodem 46.7 i mulatem Luvalle 46.8. Co za fantastyczna trójka! W pobitem polu byli: O'Brien (47 sek.), Fitch, Young i Eagle.

Finał 800 mtr. wygrał Woodruff w czasie gorszym, niż w przedbiegu (1:49,9), ale zawsze znakomitym 1:51. Drugi był Hornbostel 1:51,2 i trzeci — Williamson 1:51,3. W pobitem polu znaleźli się: Beetham, który przewrócił się po 60 mtr. Eastman, szósty z czasem 1:52,6, Bush, Hobbs.

110 płotki wygrał Towns w 14,3 przed Pollardem i Stanleyem. Nie pojadą na Igrzyska — rekordzista świata Moreau (!), Allen, Kellner, God. 400 płotki: 1) Hardin 51,4, 2) Petterson o 1½ mtr. i Schofield. Nie jadą Osgood (52 sek.), Johnson, Doherty, Hucker.

Kulę wygrał Torrance słabym, jak na niego rzutem 15.65, 2) Francis 15.35, 3) Dimitri Zaitz 15.32. Odpadli: Reynolds 15.26, Dunn 15.16, Dees 15.11. W dysku triumfował Dunn 48.05, 2) Carpenter 47,65, 3) Wood 47.55. Odpadli: Ley, Haller i mistrz olimpijski Anderson. Oszczep wygrał Bartlett 68,06, 2) Metcalfe 65.62, 3) Terry 65.20.

W trójskoku wygrał Romero 15.28 przed Wilkinsem 14:98 i Brownem 14.97.

W tyczce odpadł nowoupieczony rekordzista świata Varoff, który skoczył tylko (!) 427. Meadows, Sefton i Graber mieli po 435.

Fenomenalny był skok wzwyż Albritton i Johnson pobili rekord świata wynikiem 2.076; trzeci był Turner 198.

Skład reprezentacji w innych konkurencjach (wyniki już podawaliśmy) jest następujący: 100 mtr.: Owens, Metcalfe i Wykoff. 200 mtr.: Owens, Robinson i Packard. 1500 mtr.: Cunningham, San Romani (przegrał o pierś w czasie 3:49,9), Venzke. 5 klm.: Lash, Zamperini i Deckhard.

3000 z przeszkodami: Mannings, Mc Cluksey i Gawson. Wdal: Owens, Brooks i Clark (reprezentant w dziesięcioboju). Ekspedycja wyjechała w środę na statku „Manhattan".

MISTRZOSTWA AUSTRJI

Mistrzostwa Austrji przyniosły szereg drobnych wyników: 100 mtr.: Ruck 10.7, 200 — Rinner 21.7, 400 — Koenig 49,2, 800 i 1500 mtr. — Eichberger 1:54,2 i 4:02,2, 110 i 400 płotki — Leitner 15,3 i 54.8, tyczka — Hauswickl 395.

Panie: 100 i 200 — Vancura 12,1 i 25.8, oszczep — Baumo 45.71; dysk i wdal — Kohlbach 37.62 i 532.

WĘGRY FAWORYTEM PIŁKI WODNEJ

Węgry pokonały dwukrotnie reprezentację Niemiec w waterpolo w stosunku 3:2 i 5:1. Te dwie drużyny będą pewno w finale olimpijskim.

Pływacy japońscy imponują wciąż swą formą. Na eliminacjach w Berlinie Arai przepłynął 100 mtr. w 56,6, Yusa w 57.1, Taguchi w 58 (rekord światowy Ficka — 56.4 — został ustanowiony na 25 yardowym basenie, czas Araia — na 50 mtr. — jest o wiele cenniejszy). Sugiura miał na 200 mtr 2:12,6, Udo na 1500 mtr 19:30.2, a Fanaka 19:41, Namuro na 200 st. klas. 2:42, Kiyokawa na 100 nawznak 1:08,4, Yosida 1:08,8, Ake 1:11, Makino na 400 mtr 4:47.

Faworytką olimpijską na 400 mtr. st. dow. będzie Dunka Ranhild Kveger, z zadziwiającą regularnością osiąga ona czasy, których mogliby jej pozazdrościć wszyscy pływacy polscy — koło 5:20. Brunstroem jest znakomitą specjalistką od crawla nawznak; ostatnio osiągnęła ona na 100 mtr. 1:18.1.

Babe Risco-Pyłkowski przegrał mecz finałowy o mistrzostwo świata (w pojęciu amerykańskiem) wagi średniej z Freddie Steelem. Risco już w pierwszej rundzie był do 6-ciu na deskach i przegrał spotkanie na punkty.

FAWORYT NIE STARTUJE

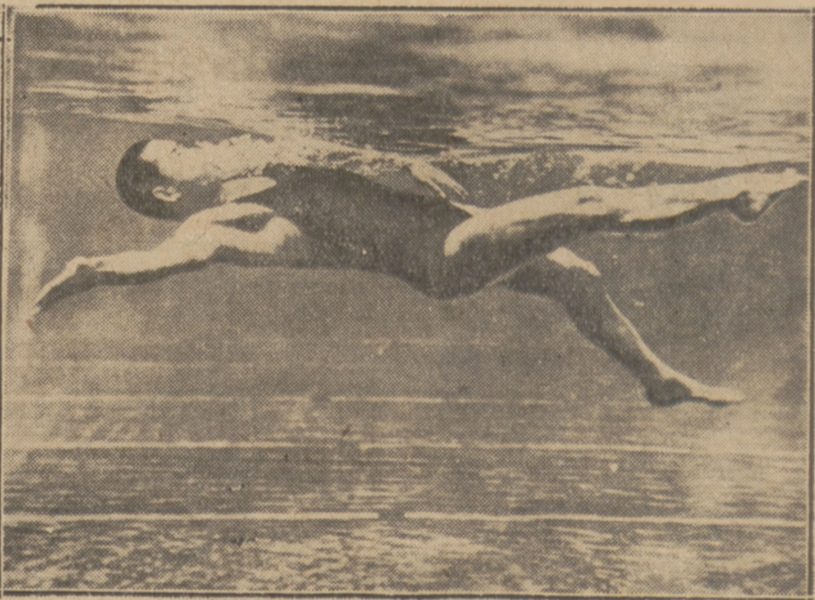
Irlandja triumfowała na całej linji w puharze narodów w Lucernie. Z 49 pkt. zajęła ona pierwsze miejsce przed Francją 69 pkt., Ameryką 62 i Szwajcarją 95 pkt. Irlandja, najsilniejsza nacja hippiczna chwili obecnej, nie startuje jednak na Olimpjadzie, gdyż chciano, aby walczyła ona w barwach Anglji.

NA POCIESZENIE POLSKIEGO HANDBALLU

Niemcy pokonały Rumunję w meczu piłki ręcznej zaledwie w stosunku 10:8 (5:2). Mecz odbył się w Rumunji.

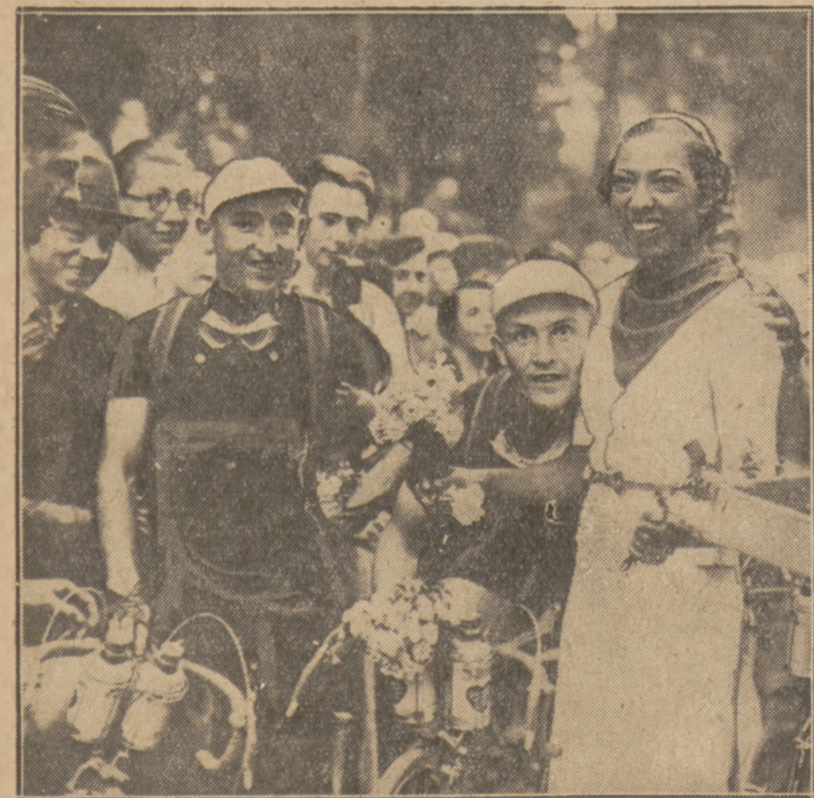
LITWA — ŁOTWA 3:2

W meczu tenisowym w Połądze Litwa pokonała Łotwę w stosunku 3:2.



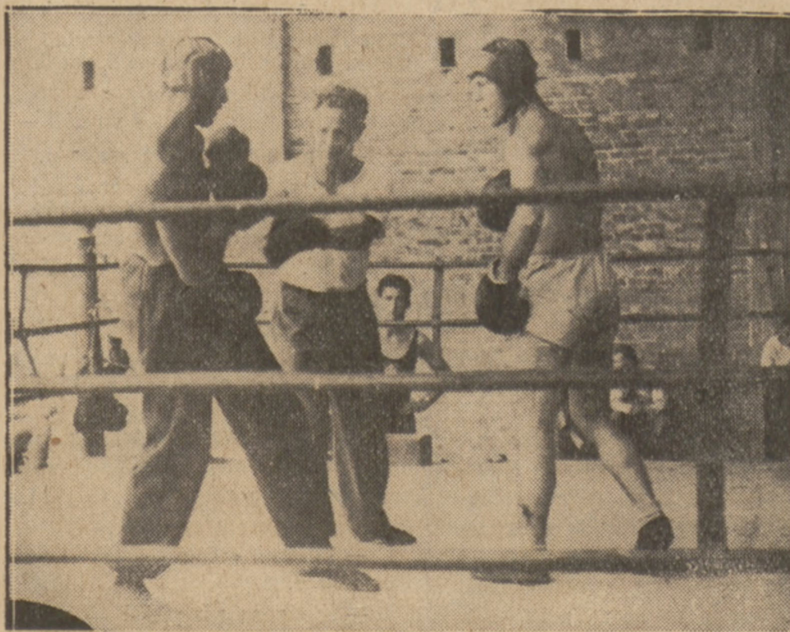
WZÓR DLA KARLICZKA

Gdybyśmy dali nurka i spojrzeli na Yoshiokę (tak jak to zrobił aparat fotograficzny) — tak wyglądałby jego styl.



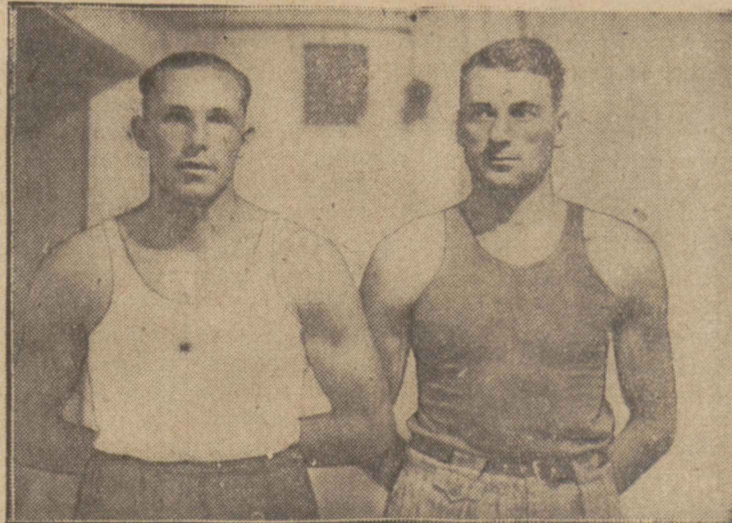
TAK SIĘ ODBYWA START TOUR DE FRANCE,

Józefina Backer, czekoladowa śpiewaczka i tancerka o sławie światowej, życzy powodzenia triumfatorowi zeszłorocznego wyścigu — Belgowi Maes.



JAŃCZAK I PISARSKI „SZPARUJĄ"

a Billy Smith wytyka im co chwila różne błędy.



DWA KOLOSY BOKSU POLSKIEGO

marynarz — Węgrowski i policjant — Piłat.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł.4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI